PRACA STRZELECKA

MIESIĘCZNIK

Nr. 4

Warszawa — 1930.

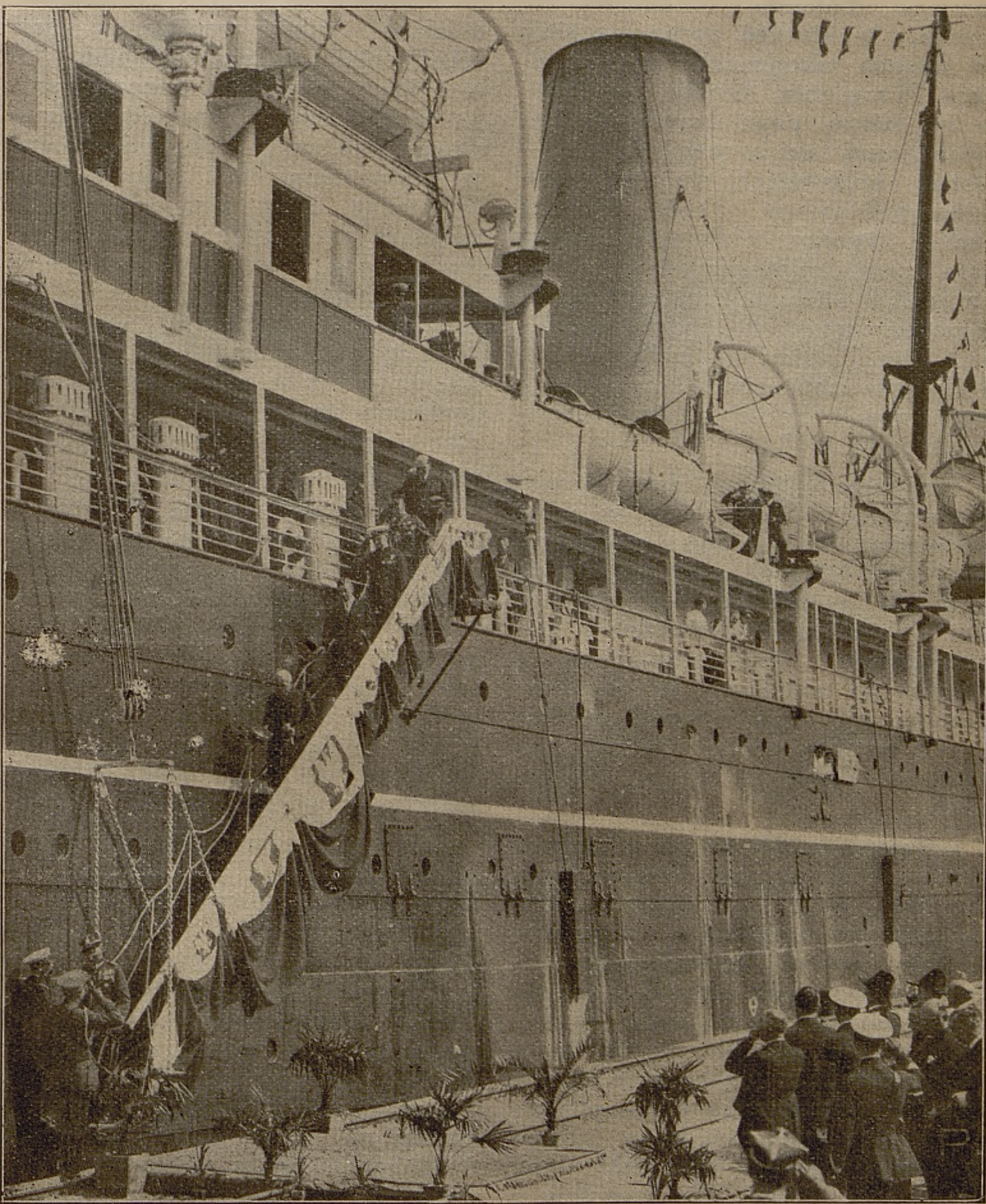
TREŚĆ NUMERU:

CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA 1.50 zł.

PRACA STRZELECKA

SIERPIEŃ **MIESIĘCZNIK** 1930 r.

POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO, PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, STRZELECTWA I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO



P. Prezydent Rzplitej na statku „Polonia" odbył podróż do Estonji.

J. KORPAŁA.

Frontem do morza

W tym samym dniu, w którym min. Treviranus wygłosił swą cyniczną mowę antypolską, IX Zjazd legjonistów w Radomiu, obradujący w dniach, w których poraz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski bandera Prezydenta Rzplitej wypłynęła na morze, powitał radośnie ten symboliczny fakt a równocześnie — wobec pojawiającej się na terenie międzynarodowym akcji, którąby chciała stworzyć z Pomorza objekt przetargów międzynarodowych — stwierdził „naturalny rozwój prężności polskiej ku morzu, opartej na pełnej świadomości siły i niezachwianych prawach narodu, który będzie bronił granic Polski do krwi ostatniej kropli z żył."

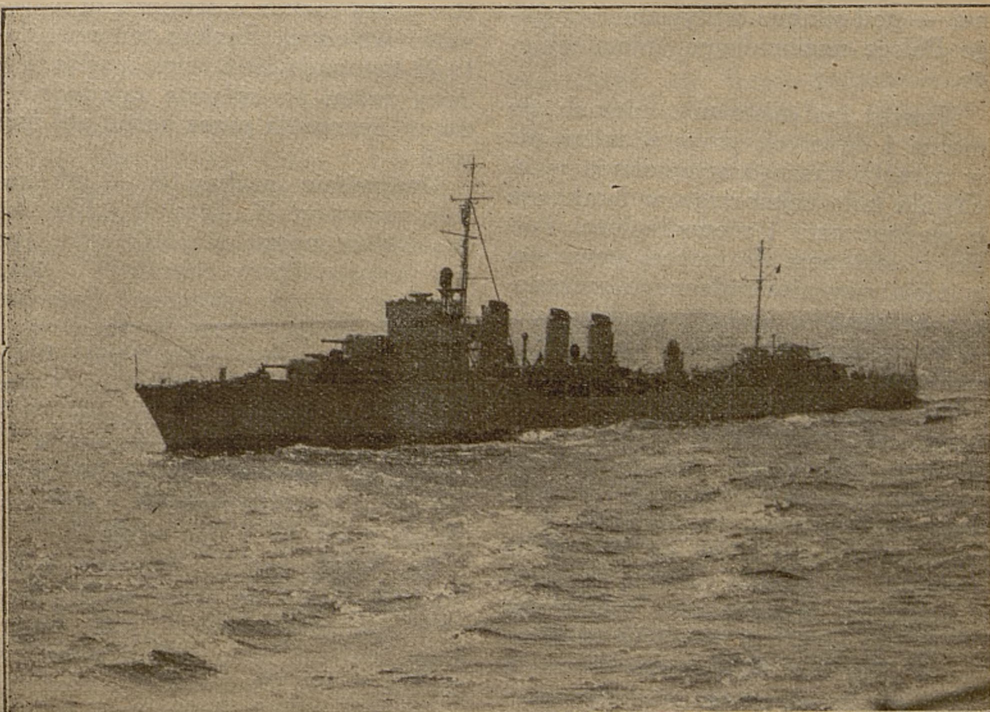
Tem samem jasno i zdecydowanie wysunął Zjazd radomski — w okresie wzmożonej propagandy antypolskiej w Niemczech i na wszystkich terenach współpracy międzynarodowej — hasło przezwyciężenia t. zw. propagandy „anty-korytarzowej" i wezwał do mobilizacji sił psychicznych na najbardziej wysuniętym i bojowym odcinku pracy i walki o stanowisko Polski na morzu Bałtyckiem.

I słusznie zrobił to zjazd legjonowy na progu nowego dziesięciolecia „wyścigu pracy", bo przegląd dotychczasowych wyników niejednokrotnie wprost rekordowych potwierdza wyraźnie naturalny rozwój prężności polskiej na morzu — wyrażający się choćby w wybitnym wzroście obrotu przez nasze porty wymiany towarowej w porównaniu z wymianą towarową przez granice lądowe, (z 16% w roku 1925 — na 41,5% w r. 1928). Równocześnie z nim i, zakres naszej eksjansji zamorskiej — jak stwierdza M. Turski, dyrektor Państw. Inst. Eksportowego („Kronika o polskiem morzu" s. 268) — wybitnie się zwiększa. Dążność do poznania warunków handlowych, dalekich rynków wzmaga się i jest coraz lepiej i szerzej pogłębiana". A te objawy chętnego zapoznawania się ze źródłowemi informacjami handlowemi ze wszystkich krajów świata, podawanemi bądź przez Państw. Inst. Eksp., bądź przez konsulaty świadczą pocieszająco o postępie samodzielności i przedsiębiorczości ze strony naszego elementu kupieckiego, a zarazem wytrącają poważne argumenty naszym wrogom tak, jak wytrąciły, już szereg rynków bezkonkurencyjnych, na których Polska z powodzeniem lokuje szereg produktów fabrykowanych.

Zdaje się więc rzeczą nie ulegającą dziś już wątpliwości, iż w dziesięć lat od chwili odzyskania morza i całkowitej wolności — po odparciu nawały bolszewickiej — staliśmy się narodem morskim, uświadamiającym sobie głęboko niezmierną ważność polityczną i gospodarczą dostępu do morza i zdającym sobie w zupełności sprawę z tego, jakie przez to uzyskaliśmy prawa i obowiązki.

Prawa zaś nasze nawiązujemy do kilkusetletniego i zwycięskiego okresu walk o dostęp do morza, do polskiego programu t. zw. „Dominii Maris Baltici" do starych tradycyj i wspomnień żeglarskich, które w daleką sięgają przeszłość i chlubnie świadczą, że i na morzu staraliśmy się iść w parze z innemi państwami, a przedewszystkiem prawa te nawiązujemy do polskości wsi pomorskiej, która decydowała o przeważającej polskości Pomorza we wszystkich okresach historycznych. Polską bowiem zawsze była wieś pomorska,

z wyjątkiem jedynie pewnych okolic, które zresztą—jak trafnie zauważa prof. Tymieniecki („Kronika o polskiem morzu") — w przeważnej wywozowym z Polski, silnie łączącym wybrzeże z całym krajem, bo nie mniej niż dwie trzecie ludności w państwie było zainteresowane



Nowy kontrtorpedowiec polski „Wicher".

części do Polski dziś nie należą, gdyż albo odpadły na zachodzie do Niemiec, albo też weszły w skład dzisiejszego terytorjum W. M. Gdańska.

Na świetnych tradycjach handlu zamorskiego Gdańska, który zawsze — pomimo swej wierności dla Polski — zazdrośnie strzegł swego faktycznego monopolu handlowego, stając niejednokrotnie naprzekór dążeniom Polski do wzmocnienie swego stanowiska politycznego, na wybrzeżu (Puck), poczyna się teraz dopiero kształcić duch polskiej ekspansji handlowej i nabierać wiary we własne siły. Ten dziejowy duch ekspansji — ujawniający się przez całe stulecia w potężnie rozwijającym się handlu w handlu morskim, krępowany był w swej twórczej inicjatywie przez bezwzględną hegemonję Gdańska tak, iż wszelkie poważniejsze próby uzależnienia się gospodarczego od Gdańska — w oparciu o Elbląg i Puck, spełzły na niczem.

Tem nie mniej jednak dzieje tych zmagań się polskich nad morzem zwróciły uwagę na dwa, pierwszorzędne zagadnienia, gruntujące prawdę historyczną, że jedynie na morzu i w trwałem oparciu o morze tworzy się zręby niepodległości. Jednem z nich to oparcie się silne o wierny Macierzy lud pomorski, a zwłaszcza kaszubski i wszechstronne związanie go z kulturą polską, bo Kaszubi to przednia straż polskości na nadmor-

skich rubieżach—drugiem zaś — uniezależnienie własnej ekspansji morskiej od Gdańska, pozostającego — dzięki pewnej niezależności politycznej — pod silnemi wpływami wrogiego Polsce nacjonalizmu niemieckiego.

Nawrót instynktowny niemal do morza i dawnych praw widzimy już w zaraniu naszego wyzwolenia w uchwale koła sejmowego w Krakowie o zjednoczeniu i niepodległości Polski z dostępem do morza, powziętej z inicjatywy niestrudzonego szermierza polskości i idei strzeleckiej ob. Włodzimierza Przerwy - Tetmajera, uchwale rozszerzającej programy „tych grup politycznych, które dotąd o tem milczeć musiały". Program odbudowy Polski tem samem zarówno w opinji społeczeństwa jak i w polityce międzynarodowej nabierał wyraźniejszych kształtów. Za nim poszła redakcja 13 punktu orędzia Wilsona i uchwała prezydentów ministrów Anglji, Francji i Italji z 3.VI 1918 roku w Wersalu. Równocześnie zaś te akty międzynarodowe budziły optymizm i wiarę w odzyskanie praw historycznych, etnograficznych, gospodarczych i politycznych nad morzem. Niestety przetargi polityczne, a zwłaszcza interesy Anglji, przeciwstawiającej się koncepcji silnej Polski, pozbawiły odradzające się państwo polskie swobody na morzu i rzuciły mu — przez stworzenie W. M. Gdańska — tamę przy ujściu Wisły.

Nie osłabiło to jednak energji narodowej i nie zmyliło linji wytycznej Budowniczego Polski dzisiejszej, bo groza rozbiorów w każdej chwili przypominała testament polityczny Bismarcka — którego realizacji podjął się znowu min. Treviranus — że „kto posiądzie ujście Wisły i Gdańsk, ten będzie większym panem Polski, aniżeli władca, który w niej panuje" (Kowaleńko: „W dziesięciolecie pracy i walki o stanowisko na morzu Bałtyckiem", Strażnica Zachodnia, Nr. 1, 1930). I oto „już na kilkanaście miesięcy przed powrotem Polski nad Bałtyk, wydaje Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, swój historyczny rozkaz o stworzeniu marynarki wojennej. Rozkaz ten nosi datę 28 listopada 1918 roku, a więc wydany został po upływie zaledwie 17 dni od zrzucenia przez naród pęt niewoli".

Oczywiście „rozkaz ten — jak trafnie zauważył H. Tetzlaff („Kronika o polskiem morzu" str. 410)—ma typowo propagandowy charakter", gdyż na długo przed objęciem Pomorza i morza Wódz Naczelny rzucił narodowi nakaz konieczności posiadania przez Polskę własnej marynarki wojennej, ale zarazem — poprzez stały sentyment do morza utrwalony w literaturze polskiej i kaszubskiej — odnawiał on stary związek z morzem, datujący się od XII-go wieku.

Po objęciu morza i Pomorza w roku 1920 zaczął się okres walki i pracy o stanowisko Polski nad Bałtykiem, którego zapoczątkowaniem był znowu rozkaz Marsz. J. Piłsudskiego — rozpoczęcia budowy linji kolejowej na półwyspie Helskim, celem doraźnego połączenia przystani rybackiej na Helu z Polską. Równocześnie niemal zapadła decyzja budowy własnego portu w Gdyni, wiosce liczącej około 80 mieszkańców, którego symbolem były pale wytyczające przyszły port wojenny. „Ocкniona znowu z tylosetletniego snu— jak pisze Żeromski w „Wietrze od morza" — wola Chrobrego króla, spełniona wykonaniem żywota Jana Henryka Dąbrowskiego, objawia się w tej stronie, ażeby pokazać ułamek potęgi wielkiego plemienia, zabudowując zimną pustkę od strony Gdyni ubogiej i od strony martwych pagórków Oxywia".

Sentyment przekuto jednak, po tym bezpośrednim porywie, na „czynów stal", dopiero w r. 1926, gdy rząd Marszałka J. Piłsudskiego roz-

począł okres zdecydowanej i szybkiej realizacji programu pracy Polski na morzu. Najgorliwszym propagatorem spraw morskich we wszystkich gabinetach pomajowych okazał się minister Przemysłu i Handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który wysunął na czoło bieżących zagadnień gospodarczych przedewszystkiem kwestję należytego wykorzystania przez Polskę dostępu do morza — a w szerokie masy społeczeństwa rzucił hasło „frontem do morza", w celu zdobycia dla spraw morskich całego narodu.

Z tą też chwilą zaczęliśmy w szybkiem tempie realizować nasze obowiązki poprzez szybszą likwidację własności niemieckiej na Pomorzu i burzenie dotychczasowego pomostu niemczyzny między Brandenburgją i Prusami Wschodniemi, a przedewszystkiem przez odważną i energiczną budowę Gdyni i portu, który dziś budzi nietylko podziw i uznanie — ale i obawy ze strony szowinistycznego Gdańska i Królewca. Znamiennym wyrazem obaw o trwałe oparcie się Polski o morze, wrośnięcie silnemi korzeniami w Pomorze i brzeg nadbałtycki jest nietylko cała legenda o t. zw. „korytarzu" i propaganda „antykorytarzowa", którą zręcznie i bezwzględnie zdemaskował K. Smogorzewski w swej pracy p. t. „Propaganda „korytarzowa" zagranicą" (Instytut Bałtycki 1930) — ale nadewszystko memorjał sześciu wschodnich prowincyj pruskich podany w streszczeniu w „Kronice o polskiem morzu" (s. 399) stanowiący hasło do skoncentrowanego ataku na całe nasze granice od Bałtyku do Śląska by „drogą pokojowej rewizji granic" uzyskać „przynajmniej"... odparcie Polski od morza.

Rozumiemy dobrze znaczenie i cele tej propagandy i na wrogą propagandę antypolską odpowiadamy z jednej strony naukową obroną praw naszych do Pomorza i morza — wyrazem czego są liczne wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego i wspaniała „Kronika o polskiem morzu"—z drugiej zaś strony wykończeniem urządzeń portowych w Gdyni, rozbudową marynarki handlowej i wojennej, której przybył ostatnio okazały kontrtorpedowiec „Wicher".

Ostatni, 3-letni okres w dziesięcioleciu walki i pracy o stanowisko Polski na morzu Bałtyckiem, ukoronowany wykończeniem budowy portu — to najlepszy dowód, że trzymamy się morza, to zarazem najlepsza odpowiedź na wszelkie zakusy niemieckie, zmierzające do wydarcia nam prastarej ziemicy polskiej i strażnicy nadmorskiej.

Trzymamy się morza i twardo nad jego brzegiem stoimy, bo — jak to stwierdził Żeromski w „Międzymorzu" — „nie przynosimy tu zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy tu krzywdy.

Przynosimy zapomnienie, odpuszczenie i pokój.

Przynosimy dobro i pracę".

Ale równocześnie słusznie dodaje ten prorok niepodległości — niby ostrzeżenie wrogom — że „strzały armat ze statków wojennych, łoskot roznoszą po morzu, po dolinach, po górach, głosząc wszem wobec, iż stopa tępiciela nigdy tu już nie postanie".

NAWROCKI WŁADYSŁAW

P. W. przedszkolem wojska — czy jego uzupełnieniem

Sprawa p. w. w Polsce stała się obecnie jednem z najważniejszych zagadnień nietylko z punktu widzenia ściśle wojskowego, ale przedewszystkiem państwowego.

Przysposobienie wojskowe w Polsce w dobie dzisiejszej spotężniało do tego stopnia, że już jest najwyższy czas, ażeby rozważyć i dokładnie zdać sobie z tego sprawę, jaka powinna być struktura organizacyjna i czem powinno być p. w. w stosunku do służby wojskowej, w stosunku do całokształtu zagadnień obrony Państwa jak również w stosunku do zagadnień ogólnopaństwowych.

Zasada i potrzeba „Narodu pod bronią", to jest przygotowanie wojskowe społeczeństwa do ewent. obrony kraju została przez szerokie masy obywateli w pełni zrozumiana i znalazła oddźwięk w terenie w skali większego lub mniejszego rozwoju liczebnego ćwiczących w p. w., w rozwoju akcji społecznej w zakresie p. w. i w. f., w rozbudowie środków finansowych (budżety pw. i wf. Powiatowych, Miejskich i Gminnych Komitetów WF. i PW.) na cele p. w. i w. f.

Jeżeli rok 1927 był rokiem przełomowym dla przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Polsce dzięki stworzeniu przez Zwycięskiego Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego — Państwowego Urzędu W. F. i P. W. — to, jest władzy, która będąc usamodzielniona, mogła dać impuls p. w. i w. f. w Polsce do owocnej pracy rozwojowej — to rok 1930 można śmiało nazwać rokiem takiego rozwoju p. w., że ten rozwój i rozmach pracy wymaga wprowadzenia już pewnych trwałych organizacyjnych ram jak również wymaga ustalenia, czem ma być właściwie P. W. w Polsce w stosunku do służby wojskowej, w stosunku do zagadnień obrony Państwa i w stosunku do zagadnień ogólno - państwowych.

Obserwując i doceniając dotychczasowe wyniki pracy w zakresie p. w. i w. f. stwierdzić musimy, że przysposobienie wojskowe stało się właściwie emanacją wojska w społeczeństwie, że społeczeństwo widzi w przysposobieniu wojskowem młode wojsko, które realizuje zasadę „Narodu pod bronią". Daje się nawet zauważyć rywalizacja poszczególnych powiatów nie tylko w ilościowym, ale i w jakościowym rozwoju p. w.

Z tego wynika, że musimy rozważyć zasadniczo, czy przysposobienie wojskowe ma być przedszkolem wojska, czy tylko jego uzupełnieniem.

1) Czy p.w. ma być przygotowaniem do służby wojskowej względnie utrzymaniem wiadomości nabytych w wojsku.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: „Czy p. w. ma być przygotowaniem do służby wojskowej względnie utrzymaniem wiadomości nabytych w wojsku?" — musimy sobie zdać sprawę, jak się przedstawia praca organizacyjno - wyszkoleniowa p. w. obecnie.

Zadaniem p. w. jest:

a) szkolenie przedpoborowych, to jest obywateli, którzy ukończyli 16 rok życia (od 16 do 20 lat włącznie, a więc cztery roczniki przedpoborowe),

b) szkolenie rezerwistów, przynależnych do stowarzyszeń p. w. i w. f., które zgłosiły akces do pracy p. w. i zostały przez Państwowy Urząd

W. F. i P. W. w tej pracy zatwierdzone,

c) szkolenie w zakresie p. w. i w. f. kobiet,

d) szkolenie w zakresie p. w. i w. f. specjalistów (łączność, lotnictwo, pionierzy),

e) szkolenie w zakresie p. w. kawalerji,

f) szkolenie w zakresie obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej (straże pożarne).

Z tych wszystkich działów najlepiej jest postawione szkolenie przedpoborowych.

Szkolenie przedpoborowych obejmuje:

a) hufce szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych,

b) hufce szkół niższych zawodowych i dokształcających (rzemieślniczych),

c) jednostki p. w. przy stowarzyszeniach i bez przynależności stowarzyszeniowej.

De facto więc p. w. dzisiaj szkoli przedpoborowych, natomiast szkolenie rezerwistów, specjalistów itd. jest dorywcze, gdyż cała kadra zawodowa i półzawodowa instruktorska p. w. razem wzięta nie jest już obecnie w stanie podołać w pracy wyszkoleniowej tylko przedpoborowych.

Organizacja jednostek p. w. daleko odbiegła od wydanych instrukcyj przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.

Jeszcze przed rokiem najwyższą jednostką organizacyjną w p. w. (piechota) — była kompanja. Dzisiaj już widzimy bataljony, a w niektórych rejonach dywizyjnych nawet pułki piechoty. Widzimy dążność do systemu terytorjalnego. Niektórzy dowódcy dywizji piech. jako właściwi dowódcy p. w. w swoich rejonach, muszą stwarzać nowe ramy organizacyjne, gdyż rozpęd liczbowy p. w. jest większy, jak przewidywania.

Wyobraźmy sobie powiat, gdzie ilość ćwiczących dochodzi do 2000 (są takie powiaty). 2000 ćwiczących — to 10 do 15 kompanij p. w. Siłą rzeczy trzeba będzie z tych kompanij zorganizować 3 lub 4 bataljony p. w., które organizacyjnie tworzą pułk p. w.

Od instruktorów kadry półzawodowej i honorowej p. w. wymagamy już nie tylko pracy instruktorsko-wyszkoleniowej, ale przedewszystkiem dowodzenia jednostkami p. w., dowodzenia, które jest najlepszem odzwierciadleniem pracy nie tylko wyszkoleniowej, ale i wychowawczej.

Ten system prowadzi do dobrych wyników, a dowódcy jednostek p. w. mają jednostki wpełni w ręku. Rezultaty wyszkolenia dają pożądane owoce.

Życie więc stwarza fakty, które są doświadczeniem i wskaźnikiem, czy p. w. ma być przygotowaniem do służby wojskowej, względnie utrzymaniem wiadomości nabytych w wojsku, czy też uzupełnieniem pracy wojska w dziedzinie szkolenia tej masy, której wojsko objąć nie może.

Omówimy to wszystko szczegółowo

1) Czy p.w. ma być przygotowaniem do służby wojskowej?

Żeby na powyższe pytanie odpowiedzieć, stwierdzić musimy, że sztuka i wiedza wojenna tak spotężniały, że nawet dwuletni okres służby wojskowej nie jest wystarczający na dokładne opanowanie potrzebnego zakresu sztuki wojskowej w ramach programu wyszkolenia szeregowca, a tembardziej podchorążego rezerwy lub podoficera rezerwy.

Jednakże faktyczna służba w piechocie i artylerji trwa zasadniczo 18-cie miesięcy, co jeszcze więcej zmniejsza możność dokładnego przerobienia programu wyszkolenia wojskowego w okresie służby czynnej. Z całego programu wyszkolenia w gros wojska, w piechocie, a nawet w artylerji i kawalerji, najwięcej czasu

zajmuje i wymaga dużo instruktorów wyszkolenie pojedyńcze i wyszkolenie drużyny.

Wyszkolenie strzeleckie i odbycie strzelań ostrych jest może największą troską wszystkich dowódców w wojsku czynnem, gdyż ten oddział wyszkolenia pochłania dużo czasu i wymaga dużo instruktorów.

To byłyby bolączki wyszkoleniowe. Są jeszcze i inne, a mianowicie bolączki związane z obroną Państwa na wypadek wojny. Czy wyszkolenie roczników powoływanych do wojska, które jeszcze nie odbyły służby czynnej normalnej, a szkolonych w bataljonach zapasowych, było dostateczne? Mogą o tem powiedzieć dowódcy (oficerowie), którzy przeszli kampanję wojenną w roku 1918-21 względnie wojnę światową na froncie. Stwierdzić trzeba, że bataljony zapasowe nie dały i nie mogły dać żołnierza dostatecznie wyszkolonego, że dopiero ten żołnierz szkolił się w bitwach, a były wypadki, że nawet strzelać dopiero uczył się na froncie.

Czy podobny stan rzeczy ułatwiał prowadzenie jednostek wojskowych w walkach?

Szkoląc młodzież przedpoborową (poczynając od 16 lat) w szeregach p. w. de facto na wypadek wojny możemy mieć zupełnie dostatecznie wyszkolone 4 roczniki, które jeszcze w wojsku nie służyły. Roczniki te będą daleko lepiej wyszkolone niż w bataljonach zapasowych.

Przerobienie tylko jednego wyszkolenia strzeleckiego i odbycie 6 ciu strzelań z broni powtarzalnej z wynikiem pomyślnym jest już gwarancją, że taki żołnierz w razie koniecznej potrzeby obrony granic Państwa może być użyty na froncie.

Wszystko więc przemawia za tem, że p. w. ma być przygotowaniem przedewszystkiem do służby wojskowej, gdyż przygotowanie to ma doniosłe znaczenie i podczas pokoju i podczas wojny.

Cały sens i cała wartość przysposobienia wojskowego polega na przygotowaniu do służby wojskowej i obrony Państwa przedpoborowych, gdyż ten system ma największą wartość realną, a dotychczasowe doświadczenie wykazało już jego pierwszorzędne walory pod każdym względem.

2. *Uzupełnienie pracy wojska w dziedzinie szkolenia tej masy obywateli, których wojsko objąć nie może.*

W związku z powyższem łączy się ściśle, powiedziałbym, najważniejsze zadanie przysposobienia wojskowego a mianowicie szkolenie tych przedpoborowych i obywateli Państwa, których wojsko objąć nie może, którzy są zwalniani do rezerwy lub pospolitego ruszenia.

Statystyka wykazuje, że przeciętnie około 25.000 zostaje przez Komisje Poborowe rocznie zwolnionych do rezerwy względnie pospolitego ruszenia jako nadkontyngensowi.

Szkolenie tych obywateli powinno się odbywać także jeszcze i po zwolnieniu od służby czynnej.

Zasadniczo powinni być zwalniani jako nadkontyngensowi od służby czynnej tylko tacy przedpoborowi, którzy odbyli przysposobienie wojskowe i uzyskali świadectwa II st. p. w.

Ponieważ przeciętnie jest zwalnianych od służby czynnej rocznie około 25.000 przedpoborowych, a mniej więcej w p. w. w okresie 1930 do 1935 średnio będzie uzyskiwało II st. p. w. około 25.000 do 35.000 obywateli (przedpoborowych), wynikałoby z tego, że zasadniczo możnaby było w okresie 1930 — 1935 r. zwolnić od służby czynnej wszystkich przedpoborowych, którzy wykażą się świadectwami II st. p. w.

Zastanówmy się, jakieby to miało kolosalne znaczenie dla propagandy p. w. z jednej strony, i dla wojska z drugiej strony.

Dzisiaj jest taki stan rzeczy:

Przedpoborowych, którzy ukończyli p. w. i uzyskali świadectwa II st. p. w. wciela się do wojska. Przedpoborowi ci ogólnie przynajmniej w małych ramach przerobili program wyszkolenia pojedyńczego żołnierza, sekcji i ewent. drużyny a najgłówniejsza rzecz, że odbyli wyszkolenie strzeleckie, przerobili 6 strzelań ostrych z broni powtarzalnej i conajmniej ze 3 strzelania z broni małokalibrowej, opanowali wyszkolenie bojowe pojedyńcze, otrzaskali się z wojskiem, a tymczasem zwalnia się około 25.000 przedpoborowych, którzy nie przeszli żadnego wyszkolenia wojskowego.

Z powyższego wynika, że albo będą zwalniani do rezerwy w pierwszej linji ci przedpoborowi, którzy wykażą się świadectwami II st. p. w. — albo też pozostanie dotychczasowy stan rzeczy; a zwolnieni do rezerwy przedpoborowi, którzy nie ukończyli p. w., będą przymusowo odbywać p. w. i uzyskiwać świadectwa II st. p. w.

Z punktu widzenia wojskowego byłoby pożądane, ażeby ci, którzy ukończyli p. w., a więc ci, którzy przerobili określony program wyszkolenia wojskowego, byli w pierwszej linji w razie nadkontyngensu zwalniani do rezerwy.

3. *Możliwości i skutki wprowadzenia przymusu p .w.*

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wprowadzenie przymusu w p. w. rozwiązywałoby najlepiej kwestję stabilizacji pracy p. w., do pewnego stopnia ułatwiłoby regularne uczęszczanie na ćwiczenia i zbiórki.

Czy jednakże w dobie obecnej jest możliwe wprowadzenie przymusu p. w. Zastanówmy się nad tem. Wyobraźmy sobie, że przymus został wprowadzony. Jakie będą jego skutki?

Ilość ćwiczących wzrośnie kolosalnie. Powiat liczący średnio 100.000 mieszkańców będzie posiadał około 5.000 do 6.000 ćwiczących przedpoborowych (bierzemy pod uwagę tylko przedpoborowych w wieku od 16 do 21 lat). Powiat liczący 200.000 mieszkańców (takich powiatów jest w Polsce dużo) będzie posiadał około 10.000 do 12.000 ćwiczących przedpoborowych.

Weźmy te liczby pod uwagę z punktu widzenia pracy wyszkoleniowo - organizacyjnej.

Przyjmiemy tylko pod uwagę, że przymus p. w. obejmuje przedpoborowych w wieku od 16 do 21 lat. Polska liczy 30.000.000 mieszkańców. Odrazu więc znalazłoby się w szeregach p. w. około 1.500.000.

Ażeby dostatecznie szkolić tylu ludzi — potrzeba będzie conajmniej: 500.000 karabinów, 2.000 oficerów zawodowych, 5.000 podoficerów zawodowych, 5.000 oficerów względnie podchorążych rez. oraz 20.000 podoficerów rez. — jako dowódców i instruktorów kadry półzawodowej względnie honorowej p. w. Do tego dojdzie jeszcze wielka ilość sprzętu ćwiczebnego strzeleckiego, sportowego i do innych działów wyszkolenia, zwłaszcza bojowego, grenadjerki, szermierki, gazoznawstwa i t. d.

Pozatem trzeba stworzyć odpowiednie warunki pracy wyszkoleniowej, a mianowicie:

wybudować strzelnice do strzelań ostrych, wybudować boiska, przygotować lokale zamknięte do prowadzenia wykładów (wogóle teorji) w okresie zimy i t. d.

Trudno jest zestawić to wszystko, co będzie potrzebne dla szkolenia masy obywateli, złożonej z 1.500.000.

Czy Państwo byłoby w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby materjal-

ne P. W., któreby liczyło w swoich szeregach 1.500.000 ćwiczących obywateli?

Gdyby był wprowadzony przymus P. W., ale gdyby jednocześnie nie zorganizowano odpowiednich warunków pracy wyszkoleniowej, i tak rezultaty byłyby znikome, gdzie nie możnaby było szkolić wszystkich. Cała praca p. w. miałaby charakter improwizacji, dorywczości, wywołałaby tylko zniechęcenie i w rezultacie nie osiągnęłaby celu.

Wprowadzenie przymusu w P. W.— to kwestja która wymaga dokładnych badań, dokładnego zastanowienia i dokładnej kalkulacji nietylko organizacyjnej, ale przedewszystkiem materjałowej, finansowej i państwowej.

Pozatem są jeszcze inne również ważne powody, które nakazują nam dokładnie zastanowić się nad tem zagadnieniem, a mianowicie:

a) czynniki ideowe,
b) czynniki moralne,
c) patrjotyzm,
d) własna chęć i t. d.

Dotychczasowy stan rzeczy jest taki, że do szeregów p. w. wstępuje młodzież przedpoborowa ochotniczo, to znaczy, że z własnej dobrej woli. W tym wypadku bezwzględnie ma się do czynienia z elementem ideowym, z obywatelami, którzy doceniają należycie znaczenie wojska, znaczenie p. w. dla Państwa, dla jego obrony.

Wartość takiego żołnierza jest kilkakrotnie większa od żołnierza, który będzie należał do p. w. z przymusu, który będzie uważał p. w. za coś, co z musu odbędzie.

Zachodzi więc słuszna obawa, że przymusowe P. W. zupełnie zatraci podkład ideowy. Wartości moralne znikną. A więc największe walory każdego żołnierza:

siła moralna i ideowość de facto stracą na wartości.

A przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odpowiedni duch, zrozumienie rzeczy i ideowość połączone z dobrem wyszkoleniem wojskowem dopiero dają nam żołnierza, na którego może w walce dowódca liczyć, który w najcięższych chwilach nie zawiedzie. Takiego żołnierza chcemy mieć.

Już w roku 1914 żołnierze Legjonów Polskich Marszałka Piłsudskiego, czy to żołnierze Legjonu Puławskiego, czy Legjonu Bajończyków — wykazali swoje pierwszorzędne walory bojowe, żołnierze ci wyróżniali się pod każdym względem nie tylko w boju, ale i w całem naszem życiu narodowem i państwowem.

Żołnierze ci stali się fundamentem obecnego wojska polskiego.

Żołnierze Legjonów — to ochotnicy, to szeregowi pierwszego przysposobienia wojskowego jeszcze z czasów zaborczych! Legjony Dąbrowskiego, Legjony Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz wszystkie inne formacje polskie — wykazały, że żołnierz - ochotnik, to żołnierz, który nie zawiedzie, który wśród masy żołnierskiej zawsze będzie czynnikiem ideowym, czynnikiem wartościowym, czynnikiem, który jest kwiatem każdego wojska.

Dlatego też P. W. rekrutujące się z ochotników, to jest z obywateli, którzy dobrowolnie wstępują do jednostek p. w. i szkolą się wojskowo, daje gwarancję, że każdy szeregowy P. W. będzie dobrym żołnierzem.

Opinje dowódców pułków o żołnierzach, którzy ukończyli p. w., są jaknajlepsze, zasadniczo wszyscy nowozaciężni, którzy ukończyli P. W. dostają się do szkół podoficerskich w pułkach, co najlepiej świadczy o wartości obecnego P. W.

Omówiliśmy skutki wprowadzenia przymusu P. W., nie znaczy to jednak, ażeby wprowadzenie przymusu P. W. nie mogło być uskutecznione. Trzeba jeszcze dokładnie porównać

dodatnie i ujemne strony obu rozwiązań.

A) P. W. dotychczasowe to jest ochotnicze.

Dodatnie strony

b) Zapał do pracy.
c) Wartości moralne.
d) Czynnik obywatelski.
e) wartości ogólne żołnierskie

Ujemne strony.

a) Brak egzekutywy.
b) Nieregularne uczęszczanie na zbiórki i ćwiczenia.

c) Stopniowy rozwój liczebny.

d) Przeciążenie kadry zawodowej i półzawodowej pracą nie tylko wyszkoleniową i organizacyjną, ale także i propagandową.

e) Różnorodność stowarzyszeń p. w i f. w. Brak jednolitości i skoordynowania pracy.

f) Przeciążenie kadry instruktorskiej p. w. konferencjami z komendantami i zarządami stowarzyszeń.

g) Różnorodność instrukcyj i rozkazów p. w. i w. f.

B) P. W. Przymusowe.

Dodatnie strony.

a) Egzekutywa.
b) Regularne uczęszczanie na zbiórki i ćwiczenia.

c) Prostolinijność pracy wyszkoleniowej.

d) Możność wprowadzenia systemu terytorjalnego.

e) Możność pełnego dowodzenia jednostkami p. w.

f) Kadra zawodowa i półzawodowa wojskowa p. w. zajmuje się wyłącznie organizacją i wyszkoleniem. Propaganda odpada.

g) Odrazu realizuje się wpełni zasada „Narodu pod bronią". Stwarza sią de facto armję terytorjalną jako uzupełnienie wojska czynnego.

h) Można wydatnie skrócić czas obowiązkowej służby w wojsku czynnem.

f) Wszyscy nadkontyngensowi, to jest wszyscy zwolnieni od obowiązku służby wojskowej — przejdą obowiązkowo wyszkolenie wojskowe w p. w.

j) Nasza odporność militarna wzrośnie pod każdym względem.

Ujemne strony.

a) Zanik podkładu ideowego.

b) Zanik siły moralnej.

c) Niemożliwość wyposażenia w instruktorów, broń i sprzęt wyszkoleniowy wielkiej masy cwiczących w P. W. (1.500.000).

d) Przeistoczenie P. W. w szarą, zawodową pracę.

c) Niemożliwość wybudowania wielkiej ilości objektów sportowo-strzeleckich nietylko w miastach, ale i w ośrodkach wiejskich.

f) Osłabienie zainteresowania społeczeństwa sprawami p. w.

g) Zwalenie ciężarów materjalnych na Państwo.

h) Zanik pracy kulturalno - oświatowej ze strony społeczeństwa

i) Zanik czynników obywatelskich.

j) Zanik rywalizacji w pracy p. w. i w. f.

k) Zanik inicjatywy prywatnej w organizacji p. w., zwłaszcza w. f.

Toby były dodatnie i ujemne strony obu rozwiązań.

Odnośnie pierwszego rozwiązania, to jest odnośnie P. W. ochotniczego mamy już bogate doświadczenia. Wiemy z życia o jego stronach dodatnich i ujemnych, dlatego też możemy wysnuć pewne wnioski dopiero w rozważaniu końcowem.

5) Polityka poborowa wobec członków P. W.

Wszystkie zagadnienia i bolączki P. W. łączą się harmonijnie z polityką poborową P. W.

Jaka ta polityka powinna być?

Weźmiemy tylko pod uwagę stan obecny P. W.

Przedewszystkiem najważniejsza rzecz, a mianowicie ulgi w wojsku dla członków P. W.

Obecnie obowiązujące ulgi są następujące:

a) dla I stopnia p. w.:

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły podoficerskiej.

Pierwszeństwo w otrzymywaniu urlopów i przepustek na niedzielę i święta,

Zwolnienie od robót ciężkich,

Pierwszeństwo po uzyskaniu wszystkich warunków w przyjęciu do korpusu podoficerów zawodowych.

b) dla II stopnia p. w.

Skrócenie służby wojskowej w piechocie i artylerji o 3 miesiące.

Wybór broni,

Pierwszeństwo w otrzymywaniu urlopów i przepustek na niedziele i święta,

Zwolnienie od robót ciężkich.

Pierwszeństwo po uzyskaniu wszystkich warunków w przyjęciu do korpusu podoficerów zawodowych.

Ponieważ ostatecznym rezultatem pracy wyszkoleniowej p. w. jest uzyskanie świadectwa II st. p. w. — dlatego rozpatrzymy w całości ulgi przewidziane dla II st. p. w.

Najważniejszą z tych ulg jest skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące. Dotychczas obowiązuje ono tylko w piechocie i artylerji. Uważam, że należy przewidzieć skrócenie służby we wszystkich rodzajach broni i służb o 3 miesiące, ale najważniejszą rzeczą jest to, żeby to skrócenie przypadało nie na początek służby czynnej, jak to ma miejsce w piechocie (późniejsze wcielenie), a na koniec służby (wcześniejsze zwalnianie).

Sprawa ta jest bardzo ważna. Dlaczego?

Nowozaciężny, posiadający świadectwo II st. p. w., wcielony do wojska razem z rekrutami, odrazu będzie się wyróżniał w służbie pod każdym względem a zwłaszcza pod względem wyszkolenia strzeleckiego, bojowego, formalnego i karności.

Zyska uznanie swoich przełożonych. Będzie wzorowym rekrutem. To podniesie jego ambicję, jego moralne zadowolenie, będzie widział namacalnie skutki swojej pracy w p. w., gdyż służba dla niego będzie ułatwiona, będzie nawet przyjemna; z drugiej strony już jako rekrut będzie otrzymywał przepustki na niedzielę i święta, jednem słowem, będzie przez przełożonych wyróżniany. Jego koledzy, może z tego samego miasta, miasteczka, lub wioski, którzy nie ukończyli p. w., dopiero w czasie służby przekonają się o wartości p. w.

Ale najważniejsza rzecz — wcześniejsze zwolnienie. Kto odbywał powszechny obowiązek służby wojskowej, ten wie, że jak przychodzą ostatnie miesiące tej służby, to już się liczy nie tylko miesiące, tygodnie, ale nawet dnie.

I oto żołnierz, a może już st. szer., który ukończył p. w. zostaje wcześniej o całe trzy miesiące zwolniony z wojska. Proszę wyobrazić sobie jego radość i zazdrość tych szeregowych, którzy nie ukończyli p. w. i którzy nie mogą korzystać z tych ulg.

Jaka to będzie propaganda p. w. Zwolniony wcześniej szeregowiec wraca do wioski. Wszyscy pytają się, dlaczego on wrócił, a inni jeszcze służą. Odpowie: „Dlatego, że byłem w p. w." Ojcowie i matki wówczas naocznie przekonają się o dobrodziejstwach p. w. Napewno w tej wiosce wszyscy przed poborowi poczynając od 16 roku życia zaraz zapiszą się do p. w.

Natomiast jeżeli nowozaciężny z ukończeniem p. w. przychodzi o 3 miesiące do wojska później, już wyróżniać się nie może pod względem wyszkoleniowym, gdyż rekruci po 3-y miesięcznem szkoleniu w wojsku o-

panowują wyszkolenie prawie w ramach p. w.

Przełożeni nie będą widzieli różnicy wyszkoleniowej obu kategoryj żołnierzy — de facto więc ulgi będą mało widoczne.

Wszystko więc przemawia za tem, ażeby 3-y miesięczne skrócenie służby przypadało na koniec służby (wcześniejsze zwalnianie), a nie na początek służby (późniejsze wcielanie).

Następną sprawą, bardzo ważną, to byłoby zwalnianie od obowiązku służby wojskowej z powodu nadkontyngensu tylko tych, którzy się wykażą świadectwami II st. p. w.

Jak to już omawiałem, przeciętnie rocznie zostaje zwolnionych od powinności wojskowej przez Komisje Poborowe około 25.000 przedpoborowych jako nadkontyngensowi.

W okresie 1930 — 1935 przeciętnie co rok uzyska w P. W. świadectwa II st. p. w. od 25.000 do 35.000 przedpoborowych. A więc można śmiało wszystkich tych przedpoborowych przenieść do rezerwy.

Z tego wynika, że przy tym systemie można ukuć dwie ważne sprawy:

a) wyszkolić w wojsku tych, których zwalnia się bez przeszkolenia do rezerwy względnie pospolitego ruszenia;

b) zwolnić tych przedpoborowych, którzy nie mogą być przyjęci do wojska z powodu nadkontyngensu, a którzy de facto konieczne wyszkolenie wojskowe w p. w. odbyli i którzy będą zobowiązani jeszcze dalej w p. w. uzupełnić swe wiadomości wojskowe, zwłaszcza odnośnie przerobienia dalszych 4-ch strzelań ostrych z broni powtarzalnej, 2-ch strzelań ostrych z lkm i z wyszkolenia bojowego.

Wprowadzając cytowaną powyżej politykę poborową — w ciągu 10-ciu lat będzie przeszło 300.000 obywateli więcej przeszkolonych, niż obecnie.

Gdyby wyszkolenie w p. w. spotężniało, gdyby można było w szeregach p. w. rzeczywiście przerobić program wyszkolenia do drużyny włącznie (broń maszynowa lkm) — w takim razie wszystko przemawia za tem, że przedpoborowym ze świadectwami II st. p. w. w ostateczności możnaby udzielać ulgi w służbie 6-cio miesięczne (wcześniejsze zwalnianie o 6 miesięcy).

Wszystkie inne ulgi przewidziane dla I i II st. p. w. powinny być utrzymane w pełni.

Jakie rozwiązanie odpowiada naszym warunkom.

Omówiliśmy wszechstronnie zagadnienie, „Czy P.W. ma być przedszkolem wojska czy jego uzupełnieniem". Doszliśmy do wniosku, że P. W. może być tylko przedszkolem wojska, to jest przygotowaniem do służby wojskowej i do obrony kraju. Jeżeli p. w. spełni to zadanie — to będzie już olbrzymi wysiłek i najważniejsze zadanie z punktu widzenia obrony Państwa.

Szkolenie rezerwistów pako uzupełnienie służby wojskowej, jako przypomnienie wyszkolenia —powinno należeć do wojska czynnego (zawodowego) w myśl zasady, że kadra zawodowa (oficerowie i podoficerowie) wojska czynnego jest szkołą dla stanu czynnego i rezerwy.

P. W. może jedynie objąć rezerwistów w ramach wyszkolenia strzeleckiego, w przeprowadzaniu strzelań ostrych z broni powtarzalnej, oraz w podtrzymywaniu ducha wojskowego.

Pozostałaby się do rozstrzygnięcia kwestja, czy należy:

a) pozostawić obecne P. W., to jest P. W. ochotnicze,

b) czy wprowadzić P. W. przymusowe.

W obu wypadkach jak to już stwierdziliśmy możemy być „za" i „przeciw"

Nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że i przy P. W. ochotni-

czem jak również i przy P. W. przymusowem należy sobie powiedzieć jasno, że dokąd nie zlikwidujemy wielkiej ilości stowarzyszeń p. w. i w. f., dokąd nie powiemy sobie, ze p. w. musi być ściśle dostosowane do potrzeb wojska i obrony kraju—niema mowy, ażeby można było pchnąć p. w. na właściwe tory.

Liczne stowarzyszenia o charakterze P. W. i W. F. licytują się wzajemnie między sobą w przyciąganiu członków, wskutek czego społeczeństwo jest zdezorjentowane w pracy p. w. i w. f.

Finlandja, Litwa, Estonja, Łotwa itd posiadają tylko jedno stowarzyszenie p. w. (strzelców).

Nasze położenie geograficzne, nasze granice, nasi sąsiedzi, i wogóle nasza obronność wymagają także i w p. w. jako emanacji wojska w społeczeństwie — centralizacji.

Względy państwowe powinny być w tej kwestji decydujące.

P. W. jako emanacja wojska w społeczeństwie musi być kompletnie podporządkowane jedynie władzom państwowym z jednej strony, jak również z drugiej strony musi w p. w. panować karność oparta na strukturze wojskowej.

Z tego wynika, że należy przeprowadzić przedewszystkiem następującą reorganizację P. W.:

A) Stworzyć P. W. państwowe. By to przeprowadzić, należy stwierdzić, że obecnie największą ilość członków ćwiczących p. w. skupiają w swoich szeregach: Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. b. Powstańców i Wojaków, Hufce szkolne szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz hufce szkolne szkół niższych zawodowych i dokształcających (rzemieślniczych) oraz tak zwane P. W. specjalne (konne p. w. , wodne p. w. p. w. łączności, p. w. lotnicze itd).

Z tego wynika, że:

a) Związek Strzelecki jest organizacją państwową przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla wszystkich przedpoborowych i ewent. rez. (nie podlega mu teren Pomorza, Poznańskiego i Śląska).

b) Związek b. Powstańców i Wojaków jest organizacją państwową przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego jak Związek Strzelecki dla przedpoborowych i ewent. rez. wyłącznie dla Poznańskiego, Pomorza i Śląska.

Do obu tych organizacyj należy młodzież przedpoborowa od 16 lat w górę i ewent. rezerwiści.

c) Zw. Harcerstwa Polskiego jest organizacją państwową przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla młodzieży do lat 16.

d) Hufce szkolne szkół średnich i zawodowych oraz szkół niższych zawodowych i dokształcających są jednostkami p. w. i w. f. dla młodzieży szkolnej.

e) P. W. specjalne ma za zadanie szkolenie specjalistów.

Wszystkie inne organizacje nie są uznane i upoważnione do prowadzenia p. w. i w. f. i nie będą popierane przez Państwo.

Po przeprowadzeniu tej reorganizacji — możnaby było przystąpić do wprowadzenia P. W. przymusowego, gdyż miałoby się gwarancję, że Związek Strzelecki na terenie całego Państwa, Związek b. Powstańców i Wojaków w Poznańskiem, na Śląsku i na Pomorzu oraz Związek Harcerstwa Polskiego (dla młodzieży do 16 lat) prowadziliby pracę wychowawczo - oświatową, a władze wojskowe zajęłyby się wyłącznie wyszkoleniem i organizacją jednostek p. w. w terenie.

Jednakże przed wprowadzeniem P. W. przymusowego należałoby przygotować wszystkie środki materjalne, a mianowicie: instruktorów, broń,

sprzęt wyszkoleniowy itd., ażeby móc odrazu przystąpić od pełnego szkolenia, do opanowania pod względem organizacyjnym, ewidencyjnym i wyszkoleniowym wielkiej masy ćwiczących (1.500.000).

Z tego wynika, że ażeby wprowadzić P. W. przymusowe — należy przewidzieć okres od 1930 do 1935 r. (okres pięcioletni) jako okres przygotowawczy do wprowadzenia P. W. przymusowego.

W okresie tym należałoby przeorganizować władze wojskowe p. w., Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Komitety W. F. i P. W., przygotować odpowiednią ilość broni, sprzętu, zgrupować i przeszkolić instruktorów (oficerów i podoficerów) kadry półzawodowej p. w. i t. d.

Dopiero po uskutecznieniu tego wszystkiego możnaby wprowadzić P. W. przymusowe.

Natomiast w obecnych warunkach pracy bezwzględnie lepiej odpowiada P. W. ochotnicze, które jednakże wskutek wskazanych braków nie będzie mogło stać na wysokości wymagań.

* * *



Grupa górali ze sztandarem na zjeździe w Radomiu.

KASZTELOWICZ JAN

Metoda wyszkolenia strzeleckiego w oddziałach P. W.

Nie znam dodokładnie programu wyszkolenia wojskowego w oddziałach p. w., tej rezerwy przyszłego wojska, wydaje mi się jednak, że główny nacisk położony powinien być na wyszkolenie strzeleckie. Mam bowiem wrażenie, że w czasie wojny jeżeli weźmiemy na front zupełnego „cywila", który będzie umiał dobrze strzelec, przyniesie on dla piechoty duże korzyści, ponieważ otrzymawszy karabin będzie go umiał wykorzystać, obroni się przed nieprzyjacielem, strzelejąc do niego celnie. Oczywiście, że przy nowoczesnym prowadzeniu walki, umiejętność strzelania nie jest już wszystkiem; piechur nowoczesny musi posiąść bardzo wiele innych znajomości jak posługiwanie się bagnetem, granatem ręcznym, maską przeciwgazową, musi umieć posuwać się wykorzystując teren w ogniu nieprzyj., musi umieć okopywać się i t. p. Wiadomości te jednak żołnierz, który znajdzie się na froncie, szybko posiądzie, szybko się z tem zapozna, niektóre rzeczy, jak np. posuwanie się w ogniu nieprzyjacielskim nabędzie dopiero przez doświadczenie, gdyż to służy mu do indywidualnej obrony, więc sam instynkt samozachowawczy będzie mu dyktował jak się zachować z drugiej strony są to wiadomości, których można szybko nauczyć bez wielu pomocniczych środków. Jednego tylko nie nauczy się żołnierz sam, jeżeli nie da mu się przedtem dobrych podstaw — nie nauczy się strzelać celnie.

Z tego względu uważam, że głównym celem nauki w oddziałach p. w. winno być wyszkolenie strzeleckie— nauka strzelania. Nauka strzelania jest tego rodzaju, że wymaga pewnego czasu, sprzętu i strzelnic szkolnych, nie mówiąc już o dobrych instruktorach. To są trudności, na które natrafiają kierownicy wyszkolenia w oddziałach P. W. Gdyby nawet były te dane do dyspozycji, to jeszcze nie jest wszystko by nauczyć kogoś strzelać, gdyż uczeń musi się uzbroić w cierpliwość i zanim przystąpi do strzelania, musi się poddać całemu szeregowi ćwiczeń wstępnych, które są jednak bardzo nudne, mało interesujące i narazie nie dają uczącemu się żadnych realnych wyników.

Jak wyżej powiedziałem nauka strzelania wymaga czasu, sprzętu, strzelnic, dobrych instruktorów, dużo chęci i cierpliwości uczniów. Na to mam wrażenie, oddziały nie mogą sobie pozwolić i dlatego uważam, że wyszkolenie strzeleckie nie może być prowadzone tak, jak to wskazuje instrukcja strzelecka kb., obowiązująca w wojsku.

Nauczanie metodą podaną w instrukcji strzeleckiej, bezsprzecznie jest najlepsze, jeżeli jednak ma się do dyspozycji czas, sprzęt i na miejscu strzelnicę. Nauczania jednak takiego nie można z powyższych względów zastosować w oddziałach p. w. Gdyby nawet oddziały p. w. rozporządzały temi rzeczami, uczeń z p. w. do takiego sposobu nauczania nie nabierze zaufania, nie będzie miał ochoty i, nie będzie się, że tak powiem, garnął do nauki.

W jakiż więc sposób nauczyć strzelać tych ochotników, którzy czas wolny od pracy poświęcają zamiast na wypoczynek, na zdobywanie wiedzy wojskowej i szkolą się na przyszłych żołnierzy. Trzeba zastosować taką

metodę, któraby była dla nich najdogodniejszą, najprzyjemniejszą, wzbudzała najwięcej zainteresowania, by nauka ta była dla nich przyjemnością i przyciągała ich. Taką metodą będzie t. zw. metoda sportowa wyszkolenia strzeleckiego, przy użyciu do nauki kbk. małokalibrowego.

Na czem polega nauka tą metodą?

Metoda sportowego nauczania strzelania polega na tem, jak sama nazwa wskazuje, że uczy się strzelać przez samo strzelanie, tak jak gdyby się uczyło strzelać myśliwego, który sprawił sobie strzelbę i chce być dobrym myśliwym, a nie wie jak się do tego wziąć. Naturalną rzeczą jest, że wówczas nie będzie się uczyć przyszłego myśliwego całemi godzinami składania się, ściągania spustu i t. p. składników strzału osobno lecz pokaże się mu ogólnie jak się strzela, a potem strzelec uczy się strzelać, uczy się, widząc popełniane przez siebie błędy, jak ich uniknąć, by trafić.

Czy można zastosować taką metodę do nauki strzelania z karabina? Tak; trzeba tylko dać uczniowi do ręki kb., pokazać mu jak się strzela, zapoznać go ogólnie jak się należy z bronią obchodzić, dać mu potem amunicję i niech strzela aż się nauczy.

Z braku jednak przedewszystkiem amunicji ostrej do kb., która jest absolutnie zadroga na taki sposób szkolenia pozwolić sobie nie można, powtóre, to chcąc nauczyć w ten sposób strzelać, trzeba mieć na miejscu strzelnicę szkolną, których jest również brak.

Dlatego metodę sportową, tak pojętą, możemy zastosować tylko wtedy, jeżeli będziemy mieć do dyspozycji taką broń i taką amunicję, która nie będzie droga i strzelanie z niej nie będzie wymagało specjalnej strzelnicy, któraby dawała bezpieczeństwo takie jak przy strzelaniu z kb. normalnego. Taką bronią jest kbk. małokalibrowy.

Karabinek małokalibrowy donosi na odległość maksymalną 800 m. — celne strzały są na odległość 100 m., czyli, że strzelać z niego można tak jak z normalnego kb. na odległość 25 do 100 m. przyczem dla zabezpieczenia wystarczy niedużej wielkości wał ochronny. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że amunicja do tego kbk. jest bardzo tanią, bo wynosi około 5 gr. za jeden nabój.

Mając taki sprzęt i tak tanią amunicję jeżeli do tego nie potrzebujemy przy strzelaniu specjalnej strzelnicy, można będzie przystąpić do nauczania metodą sportową.

W krótkości chciałbym podać w jaki sposób przeprowadza się szkolenie tą metodą.

Jak już wyżej powiedziałem nauka strzelania tą metodą polega tylko na strzelaniu przez uczniów pod nadzorem instruktora.

Naukę rozpocząć należy od objaśnienia działania broni, a więc należy uczniów zaznajomić krótko z budową broni, rozbieraniem i składaniem kbk., działaniem i sposobem obchodzenia się; będzie to niejako nauka o broni; naukę tę można przeprowadzić w sali i prowadzić ją przeplatając właściwą nauką strzelania.

Właściwą naukę strzelania rozpocząć na strzelnicy już po pierwszej lekcji nauki o broni, wyglądać będzie ona w ten sposób, że instruktor w przeciągu ½ do 1 godziny objaśni w jaki sposób strzela się z kbk. Pokazać więc musi, w jaki sposób się celuje i przy pomocy jakich przyrządów, następnie w jaki sposób należy kbk. trzymać w czasie strzału, a więc jak się składać, potem ściągać spust i w jaki sposób załadować kbk. Całe to objaśnienie demonstruje instruktor sam, objaśniając wykonywanie czynności, a uczniowie przyglądają się.

Dla zrozumienia w jaki sposób celuje się, pokazać może uczniom wycelowany kbk. do tarczy szkolnej,

W obecności uczniów oddaje kilka strzałów z różnych postaw, a więc siedząc za stołem, leżąc z podparciem i z wolnej ręki, potem klęcząc i stojąc. Po takim gruntownym praktycznym pokazie przystąpić już może do strzelania z uczniami. Każdy uczeń widział i objaśniono mu jak się strzela, pod nadzorem instruktora przystępuje do oddania np. 3-ch strzałów w postawie siedząc za stołem z oparciem. Instruktor obserwuje zachowanie się strzelca widzi jakie on błędy zasadnicze popełnia, na jakie trudności natrafia; po oddaniu strzału objaśnia i pokazuje jeszcze raz w jaki sposób należy temu zapobiec. W ten sposób postępuje z innymi uczniami. W tym czasie gdy wyznaczeni, lub ochotnicy strzelają, reszta uczniów powinna ćwiczyć celowanie ze złożeniem się i ściąganiem spustu do takiej samej tarczy, do jakiej później będzie strzelanie, przy zastosowaniu kontroli szkłem kontrolnym.

Dalsza nauka polegać będzie na tem, że uczniowie przerabiają strzelanie z różnych postaw pod nadzorem instruktora, który udziela tylko rad i wskazówek jak należy strzelać, by trafić. Strzelanie rozpocząć na odległość 25 m. w postawie najdogodniejszej, t. j. siedzącej, następnie w leżącej z podparciem i z wolnej ręki, potem przystąpić do postawy klęczącej i stojącej. Następnie te same strzelania przerabia się na odległość 50 m., później ewentualnie 100 m.

Metoda prosta, uczy się strzelać przez samo strzelanie. Instruktor tylko objaśnia, poprawia i udziela rad i wskazówek. Zainteresowanie duże, uczeń widzi za każdym razem swój wynik, widzi popełniane błędy i stara się poprawić i uniknąć ich na przyszłość, a w jaki sposób, to wskaże mu instruktor.

Na tem polegałoby całe wyszkolenie, ale jak praktyka okazała należy dążyć do tego, by oprócz samego strzelania uczniowie nie zajęci strzelaniem przeprowadzali ćwiczenia jak celowanie i ściąganie spustu w różnych postawach, przez to bowiem nabierają dużo wprawy i uczą się pokonywać trudności na jakie bądź cobądź przy oddawaniu strzału natrafiają.

W dalszym ciągu szkolenia można przerabiać strzelania do figur bojowych na odległość od 25 do 100 m.

Wszystkie strzelania przeprowadza się do tarcz szkolnych odpowiednio zmniejszonych 10 - pierścieniowych. Do strzelania na odległość 25 m. służy tarcza 10-pierścieniowa — średnica środkowego pierścienia wynosi 3 cm., średnice następnych wzrastają kolejno o 3 cm. W środku tarczy umieszczone czarne koło celownicze o średnicy 6 cm.

Do strzelania na odległość 50 do 100 m. tarcza 10 - pierścieniowa średnica środkowego pierścienia 5 cm., średnice następnych pierścieni wzrastają kolejno o 5 cm. W środku tarczy koło celownicze o średnicy 10 cm.

Strzelanie do figur przeprowadza się do figur bojowych obecnie używanych z tem, że są pomniejszone 5 razy.

Dobrze jest użyć do pierwszych strzelań na odległość 25 m. tarczy o większem kole celowniczem np. 15 cm., by umożliwić uczniom trafić w czarne koło, gdyż trafienie w czarne koło zachęca uczniów do strzelania i wyrabia w nich zaufanie.

Zastanowić się wypadałoby jeszcze nad tem, czy po takiem szkoleniu jest uczeń odpowiednio przygotowany do strzelania z kb. wojskowego na odległości normalne. Jak się okazało, to wystarczy tylko krótko objaśnić w jaki sposób obchodzi się z karabinem normalnym i wyjaśnić, że z kb. w ten sam sposób się strzela i można odrazu, lub po bardzo krótkiem przeszkoleniu przystąpić do strzelań z kb. wojskowego.

ZAŁĄCZNIK Nr. 1.

Porównanie strzelań szkolnych w grupach na kursie doświadczalnym P. W.

Strzelania odbyły się według specjalnego programu strzelań szkolnych.

Grupa	Strzelanie Nr. 1. odl. 100 m., 3 strzały leżąc z podparciem				Strzelanie Nr. 2. odl. 100 m., 3 strzały leżąc z wolnej ręki				Strzelanie Nr. 3. odl. 100 m 3 strzały klęcz. z wolnej ręki				Strzelanie Nr. 4. odl. 100 m., 3 strzały stojąc z wolnej ręki				Strzelanie Nr. 5. odl. 200 m., 5 strz. leżąc z wolnej ręki			
	Pkt. na 360 możl.	Procent	Wynik na 30 możl.		Pkt na 360 możl.	Procent	Wynik na 30 możl.		Pkt. na 360 możl.	Procent	Wynik na 30 możl.		Pkt. na 360 możl.	Procent	Wynik na 30 możl.		Pkt na 600 możl.	Procent	Wynik na 50 możl	
			naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy
I p. w.	261	72,2	28	15	253	70,3	28	1	259	71	27	6	238	64	24	8	332	55	37	7
II p. w.	276	76,6	28	13	257	71,3	26	14	265	71.6	27	16	272	75,5	28	18	361	59.8	41	12
III p. w.	275	76.4	26	20	250	69.4	26	16	243	67.5	26	17	209	58	27	12	287	47.8	34	4
IV rekruci	258	71.7	28	13	259	71,9	27	10	244	67.7	24	17	190	57.5	22	13	272	49 4	31	7

Strzelanie Nr 6 odl. 100 m. 8 strz. leżąc klęcząc i stojąc z wol. ręki do fig.				Strzel. Nr. 7. odl 200 m. 9 strzał. do fig boj leżąc. klęcząc i stojąc				Strz. Nr. 8. odl. 300 m. 5 strz leżąc z podpórką i 5 strz. leżąc z wol ręki				OGÓŁEM		Ogółem bez figur		Ogółem figur	
Pkt. na 96 możl.	Procent	Wynik na 8 trafnych		Pkt. na 108 możl.	Procent	Wynik na 9 trafnych		Pkt. na 1200 możl.	Procent	Wynik na 100 możliwych		Punktów na 3524 możliw.	Procent	Pkt na 3320 możliw.	Procent	Pkt. na 204 możl.	Procent
		naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy			naj-lepszy	naj-gorszy						
49	51	7	2	37	34	5	0	347	29	56	0	1776	50,39	1690	51.14	86	42.15
64	61.5	7	2	54	46	7	3	617	51,5	70	36	2166	61.46	2058	61.9	108	50.46
52	54.1	7	2	39	36.1	5	0	395	32.7	57	10	1750	50	1659	49.97	91	44.60
55	57.2	7	3	39	36.2	4	2	430	35	61	16	1737	49.29	1643	49.48	94	46,07

ZAŁĄCZNIK Nr. 2.

Porównanie wyników z zawodów w d. 4 i 5.IV, 1930 r. kursu dośw. P. W. oraz grupy starszego rocznika

Do zawodów wybrano strzelanie specjalne.

Grupa	Strzelanie na 100 m.. 5 strzałów, postawa leżąc z wolnej ręki				Strzelanie na 200 m. leżąc z wolnej ręki 5 strzałów				Strzelanie na 300 m. leżąc z wolnej ręki 5 strzałów				Strzelanie na 200 m do fig. boj. leż. klęcz. i stoj. 9 strz.			
	Pkt na 600 możliwych	Procent	Wynik na 50 możl		Pkt. na 600 możliwych	Procent	Wynik na 50 możl.		Pkt. na 600 możliwych	Procent	Wynik na 50 możliwych		Traf. fig. na 108 możl.	Procent	Wynik na 9 możliwych	
			przeciętny	najlepszy			przeciętny	najlepszy			przeciętny	najlepszy			przeciętny	najlepszy
I p. w.	455	/6	38	46	349	58	29	44	224	37.3	18.6	38	46	42.5	3.8	7
II p. w.	493	82	41	48	335	56	27,9	39	293	48.8	24.4	35	70	63.8	5.8	9
III p. w.	425	70	35.4	45	300	50	25	31	191	31.8	15.9	23	44	40.7	3.8	5
IV rekr.	477	79	39.7	48	292	48.7	24.3	39	164	27	13.6	32	53	49	4.4	7
V st. rocznik	407	68	33.9	42	301	50	25	36	141	23.5	11.7	24	31	28	2.5	5

Strzelanie na 300 m. leżąc 5 strz. z podpórką, 5 z wolnej ręki				OGÓŁEM		Ogółem bez figur		Ogółem figur		UWAGI
Pkt. na 1200 możliwych	Procent	Wynik na 100 możliwych		Pkt. na 3108 możliwych	Procent	Pkt. na 3000 możliwych	Procent	Pkt. na 108 możliwych	Procent	
		przeciętny	najlepszy							
377	31,4	31,4	59	1453	46.75	1407	46.90	46	42.5	
527	44	44	69	1718	55.27	1648	54.93	70	63,8	
471	39.2	39	60	1431	46.04	1387	46.23	44	40.7	Piąta grupa stworzona ze st. rocznika celem porównania osiągniętego wyszkolenia na kursie doświadczalnym
360	30	30	48	1316	42.02	1263	42.10	53	49	
401	33	33	48	1281	41.21	1250	41.66	31	28	

ZAŁĄCZNIK Nr. 3.

ZESTAWIENIE

porównawcze z zawodów strzeleckich z broni małokalibr. z końcem 2-go tygodnia szkolenia.

Grupa	Strzelanie w 3 postawach po 5 naboi razem 15 naboi, osiągnięto:		UWAGI:
	procent	Punktów na 1800 możl.	
I.	70%	1259 pkt.	
II.	79.4%	1438 pkt.	
III.	65.7%	1187 pkt.	
IV.	60.31%	995 pkt. na 1650 moż.	

ZAŁĄCZNIK Nr. 4.

ZESTAWIENIE

porównawcze zużycia kosztów i amunicji ślepej i małokalibrowej zużytej na szkolenie.

Grupa	Zużyto amunicji ślepej	Koszta amunicji	Zużyto amunicji małokal.	Koszta tej amunicji	Ogółem koszta na zużytą amunicje na wyszkolenie	UWAGI.
I.	360	57.50	1102	55.10	112,60 zł.	
II.	36	5.75	956	47.80	53,50 „	
III.	—	—	2520	126.00	126.00 „	
IV.	390	62.40	787	38.35	100.75 „	

UWAGA: 1) Cenę amunicji przyjęto: jeden nabój ślepy . . 0.16 zł.
jeden nabój małokal. 0.05 zł.

2) Przeciętnie na jednego strzelca koszta wyszkolenia bez strzelań ostrych wynoszą dla I. II i IV. grupy około 7,41 zł., dla III grupy szkolonej metodą sportową 10.50 zł.

Na poparcie powyższego podaję wyniki porównawcze strzelań szkolnych z kb. normalnego grup pw jakie odbyły się na kursie doświadczalnym p. w. szkolonych metodą sportową i innemi metodami. Porównania te wskazują jakie wyniki poszczególne grupy osiągnęły, oraz koszta szkolenia. W zestawieniach tych grupa I-sza i II-ga p. w. szkolone były metodą opartą na instrukcji strzeleckiej kb. obowiązującej w wojsku, grupa III p. w. szkolona była metodą sportową, grupę zaś IV złożoną z rekrutów szkolono według metody podanej w instrukcji strzeleckiej r. k. m. cz. II.

Z zestawień tych wynika, że grupa III p. w. szkolona metodą sportową osiągnęła tak w strzelaniach porównawczych ostrych z kb. normalnego (zał. 1) jak też w czasie zawodów końcowych (zał. 2) takie same wyniki jak inne grupy, to samo tyczy się zawodów z broni małokalibrowej (zał. 3). Nieco gorsze wyniki tej grupy należy przypisać temu, że dla celów doświadczalnych nie było dozwolone przeprowadzanie z uczniami szkolonymi tą metodą żadnych innych ćwiczeń prócz strzelań z kb. małokalibrowego, dlatego jak wyżej wspomniałem przy zastosowaniu tej metody należy dążyć, by prócz strzelań przeprowadzono takie ćwiczenia jak celowanie, składanie się w różnych postawach i ściąganie spustu tembardziej, że do ćwiczeń tych nie potrzeba żadnego sprzętu dodatkowego jak tylko kb. małokalibrowy i tarcza z kołem celowniczem, którą można przymocować chociażby do drzewa. Koszta szkolenia tą metodą jeżeli chodzi o amunicję są większe od szkolenia innemi sposobami (zał 4), ale zato niepotrzebny jest pozatem żaden inny sprzęt i co najważniejsze można się obejść bez strzelnicy szkolnej ostrej, natomiast sposób taki budzi duże zainteresowanie i chęć do nauki. Czas na szkolenie tą metodą jest bez porównania mniejszy, aniżeli szkolenie innemi metodami.

Sposób nauczania opisany, odpowiada tym warunkom jakie chcielibyśmy mieć przy nauce strzelania w oddziałach p. w., a to z następujących powodów:

1) Nie potrzeba jest dużo czasu na ćwiczenia przygotowawcze, gdyż żołnierz odrazu przystępuje do ostrego strzału.

2) Sposób ten nie wymaga specjalnie wykwalifikowanych instruktorów, gdyż instruktor jest tu tylko doradcą udzielającym wskazówek uczniowi.

3) Oddziały p. w., które przeprowadzają wyszkolenie nie potrzebują wiele sprzętu pomocniczego bo wystarczy kilkanaście kb. małokalibrowych, amunicja i tarcze szkolne, oraz prowizorycznie zabudowana strzelnica obok danej miejscowości.

4) Koszta takiego szkolenia są wprawdzie nieco większe od normalnego szkolenia, ale zato sposób ten budzi wielkie zainteresowanie i przyciągać będzie uczniów.

5) Przejście od strzelań z broni małokalibrowej do strzelania z kb. wojskowego na normalne odległości nie wymaga specjalnego szkolenia, uczeń jest na tyle przygotowany, że po krótkim zaznajomieniu się z kb. wojskowym odrazu będzie strzelał celnie z tego karabinu.

Po Międzynarodowym Zjeździe Strzeleckim w Antwerpji

W poprzednim numerze podaliśmy Czytelnikom przegląd spraw, które miały być przedmiotem obrad Międzynarodowego Zjazdu Strzeleckiego w Antwerpji i przedstawiliśmy tło zatargu o charakter Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i jego kulisy.

Na zjeździe tym brała w imieniu Polski udział delegacja w składzie: Ppłk. Ostrowski, ppłk. Csadek i mjr. Felsztyn. Stanowisko delegacji naszej na zjeździe tym było bardzo proste: staliśmy na gruncie ścisłej niezależności sportu strzeleckiego i jego emanacji, Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, od polityki, rozpatrując tem samem wszelkie kwestje sporne jedynie z punktu widzenia interesów rozwoju strzelectwa. To stanowisko delegacji naszej spotkało się z dużem uznaniem i przyczyniło się, wraz z ściśle fachowem ujęciem wszelkich zagadnień przez naszą delegację, do podniesienia prestige naszego Związku Strzeleckiego w oczach zagranicy.

Zjazd sam, jak to w poprzednim numerze zapowiedzieliśmy, odbył się w dniu 5-go sierpnia w sali kasyna artyleryjskiego poligonu Braschaet pod Antwerpją. Trwał on, jak na zwyczaje Międzynarodowego Związku Strzeleckiego dość długo, bo cały dzień 5-go sierpnia.

Ze względu na obfity materjał obrad i celem umożliwienia wymiany poglądów w drodze nieoficjalnej zwołał prezes Międzynarodowego Związku Strzeleckiego Carnot w przeddzień Zjazdu popołudniu półoficjalne zebranie dyskusyjne delegatów. Zebranie to, przy dość licznym komplecie, umożliwiło wzajemne porozumienie się i zezwoliło na załatwienie całego szeregu spraw na Zjeździe samym poprostu drogą formalnego głosowania.

Oprócz tego zebrania półoficjalnego odbyło się tego samego dnia wieczorem drugie zebranie, charakteru czysto agitacyjnego, zwołane przez niezmiernie ruchliwego redaktora szwajcarskiego pisma „Internationaler Schiessport" Greutera z Zurychu. Zebranie to miało na celu propagandę szwajcarskiego punktu widzenia na sprawy organizacji związku, a ponadto oczywiście... przeforsowanie „Internationaler Schiessport" jako organu oficjalnego Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Ta ostatnia sprawa była główną troską i głównym celem zabiegów p. redaktora Greutera, który niezmordowanie i natarczywie wprost zarzucał wszystkich delegatów specjalnemi numerami propagandowemi swego czasopisma.

Nie chcąc kilkakrotnie powracać do tego samego tematu pominiemy opis przebiegu obu zebrań przygotowawczych, poruszając wszelkie sprawy w tym porządku, w jakim były one przedmiotem obrad Walnego Zjazdu.

Na Zjeździe tym na 27 narodowości, wchodzących w skład Związku, reprezentowanych było 18, t. j. tyle co w Sztokholmie.

Zjazd zagaił prezes Carnot przedstawiając stan prac w ostatnim roku. Związek istnieje już 23 lata; za dwa lata więc będzie obchodzić swe pierwsze ćwierćwiecze. W ostatnim roku Związek rozrósł się przez przyjęcie czterech nowych klubów, z tego dwa z pośród narodów, już należących do

Związku (Związki małokalibrowe Angli i Szwecji), dwa zaś nowych narodowości (Peru i Egipt). Przez przystąpienie Egiptu obejmuje dziś Międzynarodowy Związek Strzelecki wszystkie kontynenty za wyjątkiem Australji.

W roku ubiegłym rozwinął Międzynarodowy Związek Strzelecki swą działalność, ujmując oficjalnie po raz pierwszy strzelania małokalibrowe i układając dla nich ścisły regulamin, normujący nareszcie tę dość dotychczas dowolną dziedzinę sportu strzeleckiego. Dużym sukcesem Związku jest włączenie strzelań do programu olimpijskiego, przyczem Komitet Olimpijski uznał, że za amatorów w strzelectwie uważać będzie tych i tylko tych, których Międzynarodowy Związek Strzelecki uzna za takich.

Biuletyn Międzynarodowego Związku Strzeleckiego pojawia się co dwa miesiące; prezes Carnot wezwał wszystkich obecnych, ażeby przez nadsyłanie więcej informacyj o pracach poszczególnych narodowości umożliwili pojawianie się jego co miesiąc.

Po wstępie prezesa Carnot przyjęto oficjalnie jego sprawozdanie oraz zatwierdzono nowych członków Związku.

Dość duże zdziwienie wśród ogółu obecnych wywołał fakt nieprzystąpienia Niemców do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Abstynencja ta jest przykra w pierwszym rzędzie dla Szwajcarów i Skandynawów, co jeszcze przed Zjazdem wyraźnie podkreślił „Internationaler Schiessport", zaznaczając niedwuznacznie, iż liczy, że „Niemiecki Związek Strzelecki nie odrzuci chyba wyciągniętej do niego przyjaznej ręki licznych związków narodowych; innego postępowania nie rozumieliby bowiem strzelcy szwajcarscy i skandynawscy i odczuliby go, po strzelecku się wyrażając, jako niekoleżeńskie". Trudno się zresztą im dziwić: wszak w roku ubiegłym Szwajcarzy i Skandynawowie czynili nieoficjalne kroki przygotowawcze, by umożliwić Niemcom przystąpienie do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego; a kiedy wszystko już załatwili, spotkali się z odpowiedzią Niemców: „Jak długo Niemcy nie są wolni na własnej ziemi, o wstąpieniu do Międzynarodowego Związku nie może być mowy". W tym roku uważając zakończenie okupacji Nadrenji za usunięcie przeszkód natury politycznej, wysłali Szwajcarzy podobno umyślną delegację na zawody niemieckie do Kolonji z zadaniem namówienia Niemców do wstąpienia do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. I znowu bezskutecznie. Podobno, Niemcy nie chcieli być przyjęci w Belgji, tak jak prawdopodobnie w roku przyszłym nie zechcą, by przyjęcie ich miało miejsce w Polsce. Nie dziw więc, że tego rodzaju postępowanie przykro dotyka Szwajcarów i Skandynawów, których stawia w dość dwuznacznem oświetleniu. To też nietylko ze strony oficjalnych sfer kierowniczych Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, ale nawet od najzagorzalszych przyjaciół Niemców, Szwajcarów niemieckich, można słyszeć opinję: „Cóż, prosić Niemców nie będziemy, jak chcą wstąpić, niech sami proszą".

Pierwszym dość drażliwym punktem toku obrad była sprawa wyboru prezesa Związku, która, jak to w poprzednim numerze zapowiadaliśmy, odbyła się pod hasłem rywalizacji francusko - szwajcarskiej o pierwszeństwo w Związku. W głosowaniu 13-tu głosami wybrano Francuza Carnota, dotychczasowego prezesa; jego kontrkandydat Szwajcar dr. Comte uzyskał wszystkiego cztery głosy. Jeden głos był pusty.

Żywą dyskusję wywołała sprawa sporów wewnętrznych na terenie Argentyny, sprawa w gruncie rzeczy dość obojętna. Przykro było się pa-

trzeć z jakiem zacietrzewieniem wywlekali Argentyńczycy swe domowe brudy przed forum publicznem. Niesmak delegatów wszystkich narodowości mógłby być gorzką nauczką dla wielu naszych „patrjotów" co to tak chętnie i z taką lubością wywlekają nasze wewnętrzne spory na forum publiczne.

Przy zatwierdzaniu regulaminu strzelań małokalibrowych przyjęto jednomyślnie poprawkę polską, by pociski zewnętrzne galwanizowane uznać za równo uprawnione z pociskami czysto ołowianemi. W dyskusji, która się w przeddzień zjazdu na ten temat rozwinęła, przekonały wszystkich techniczne argumenty delegacji polskiej, wykazujące zupełną równowartość obydwu gatunków amunicji. Polska jest o tyle w tej sprawie zainteresowaną, że nietylko zużywa dość dużo amunicji galwanizowanej zagranicznej, ale że nowa i zupełnie dobra amunicja małokalibrowa polska, wyrobu Warszawskiej Spółki Myśliwskiej, ma pociski galwanizowane.

Leżało więc w naszym interesie, aby nie wykluczać jej od zawodów, zwłaszcza, że istotnie obydwa gatunki amunicji większych różnic nie wykazują.

Duże ożywienie wywołał wniosek delegata francuskiego Johnson'a, by tylko tę amunicję dopuścić do zawodów, która znajduje się w handlu, i by na strzelnicy w czasie Zawodów Międzynarodowych można było nabyć każdą amunicję, której używa jedna z drużyn. Pierwsza część wniosku jest niezmiernie słuszna i została bez zastrzeżeń przyjęta. Nie mniej słuszną jest idea drugiej części wniosku; chodzi wszak o to, by zawodnicy nie zostali zaskoczeni przez którąś z narodowości specjalnie w tajemnicy przygotowaną amunicją i by w ten sposób zwycięstwo odnosiła amunicja a nie strzelcy. Niestety jednak przeprowadzenie tej słusznej zasady jest w praktyce niemożliwe. Trudno bowiem wymagać od organizatorów zawodów, by mieli na składzie wszystkie amunicje wszystkich fabryk całego świata. Ponadto, jak to słusznie podkreślił delegat polski, dla zupełnej sprawiedliwości trzebaby mieć amunicję nietylko tej samej firmy, co każda z drużyn, ale nawet tego samego roku i tej samej partji wyrobu. A to jest już fizycznie niemożliwe. Dlatego też druga część wniosku przeszła nie jako żądanie, ale jedynie jako życzenie, stanowiące pewnego rodzaju presję moralną, zwróconą głównie przeciwko szwajcarom, którzy strzelają na zawodach amunicją małokalibrową specjalnie dla nich przygotowaną przez szwajcarską państwową wytwórnię amunicji, a więc nie do nabycia w handlu.

Największe ożywienie wywołała sprawa rewizji statutu, będąca głównym terenem rozgrywki rywalizacji francusko - szwajcarskiej.

Sprawy te omawialiśmy w poprzednim numerze, przejdźmy je więc jedynie pokrótce.

Badanie gruntu rozpoczęło się niewinnym i mającym wszelkie szanse przejścia wnioskiem Szwajcarów, by zawody międzynarodowe odbywały się co dwa lata. Wniosek ten, istotnie nęcący dla słabszych finansowo organizacyj był — być może, że nie naumyślnie — zwrócony przeciw Polsce, która już od trzech lat ma zarezerwowany rok 1931 na swoje zawody. Pomimo argumentów, rzekomo opartych na dążeniu dla dobra ogólnego, istotną przyczyną, dlaczego Szwajcarzy wysunęli ten wniosek, była z ich strony chęć zaoszczędzenia wydatków w 1931 roku, ażeby móc w 1932 r. stawić Amerykanom czoła na ich własnym gruncie w Los Angelos. Argument ten, dość nieostrożnie zdradzony przez Szwajcarów, zręcznie bardzo wyzyskał przeciw nim prezes Carnot, podkreślając, że mało tylko narodowości będzie mogło sobie pozwolić na wy-

jazd do Ameryki w 1932 roku i że wobec tego zawody co dwa lata byłyby w praktyce zawodami co lat cztery. Choć więc zasada dwulecia jest może teoretycznie słuszną, to jednak obecnie, dopóki są zgłoszenia do urządzania zawodów, nie może być przyjętą.

Dlatego też conajmniej do 1934 roku należy zostawić stan obecny; dopiero wtedy można będzie rozstrzygnąć kwestję dwulecia.

Opinja ta znalazła uznanie większości zebrania i charakterystycznem jest, że delegaci szweccy, głosując przeciw wnioskowi szwajcarskiemu, wyraźnie podkreślili, że czynią to po to, by w 1931 roku nie zrobić zawodu „ich polskim przyjaciełom".

Po tej wstępnej rozgrywce, Szwajcarzy, widząc większość zebrania przeciwko sobie, zaniechali całego szeregu swych wniosków opierając się jedynie przy punktach ich zdaniem zasadniczych.

Dlatego też przyjęto francuski projekt statutu prawie bez zmian, z drobnemi tylko poprawkami:

W sprawie składu związku, o której to sprawie informowaliśmy naszych Czytelników w poprzednim numerze „Pracy Strzeleckiej" przyjęto poprawkę polską, tak, że punkt ten brzmi obecnie następująco:

„W skład Międzynarodowego Związku wchodzi:

1) Dla każdego kraju Związek lub Stowarzyszenie Strzeleckie oficjalne, lub oficjalnie uznane jako kierujące całym sportem strzeleckim.

2) W krajach, które nie mają Związku, to Stowarzyszenie Centralne, które zostało uznane przez rząd danego narodu, jako najbardziej kwalifikowane by reprezentować ten naród w całokształcie strzelań, stosowanych na Zawodach Międzynarodowych lub też w ich części.

W razie, jeżeli w pewnym narodzie istnieją osobne Związki lub Stowarzyszenia, które reprezentują strzelanie na daleką odległość i strzelanie na krótką odległość, lub też strzelanie równemi broniami, naród ten będzie mógł mieć tyle reprezentacyj, ile ma Stowarzyszeń, względnie Związków, oficjalnie uznanych przez rząd, jako reprezentujących daną specjalność strzelecką.

W wypadku, gdyby w pewnym narodzie nie było ani Związku jedynego, ani Związku specjalizowanego, ani też Stowarzyszenia centralnego, uznanego przez rząd danej narodowości, zespół Związków i Stowarzyszeń tego narodu powinien zorganizować się, ażeby stworzyć Komitet, uznany przez dany rząd, a mający na celu reprezentować ten naród w Międzynarodowym Związku Strzeleckim i wyznaczać strzelców na Zawody Międzynarodowe".

W sprawie głosowania per procura, t. j. możności upoważnienia delegata innej narodowości do reprezentowania nieobecnego Związku jakiejś narodowości, po dłuższej dyskusji przyjęto tezę francuską, by ze względu na możliwość zawodów tak odległych, że większość narodów nie będzie mogła ich obesłać swemi delegatami (jak w 1932 r. w Ameryce), możliwość tę jednak pozostawić. Ograniczono jedynie, by delegacja jednego narodu nie mogła mieć zastępstw więcej, niż trzy.

W sprawie budżetu doszło do kompromisu, w myśl którego administracja budżetem należy do Prezydjum, Walny Zjazd natomiast uchwala wysokość składki rocznej (500 franków frs. w 1931 r.) i zatwierdza uskutecznione wydatki.

Odnośnie organizacji poszczególnych sekcyj, wbrew tendencjom szwajcarskim, by sekcjom tym nadać charakter niejako odrębnych związków, większość zebrania przychyliła się do propozycji prezesa Carnot, „by sekcja", byli to poprostu trzej wiceprezesi, z których każdy ma za zadanie czuwać nad poszczególną

gałęzią strzelectwa (strzelanie na 300 m., pistolet, małokalibrówka) i którzy w tej sprawie prozumiewają się bezpośrednio z zainteresowanymi związkami, zwołując w razie potrzeby przed Walnym Zjazdem osobne zebrania w tej sprawie. W ten sposób, nie zmieniając istotnej zasady narodowościowej struktury Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, zawarowano w sposób możliwie najdoskonalszy interesy poszczególnych gałęzi strzelectwa.

Dość burzliwą dyskusję wywołał wniosek szwajcarski uznania czasopisma „Internationaler Schiessport" za oficjalny organ Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Wnioskowi temu sprzeciwił się bardzo ostro prezes Carnot, wykazując wyraźnie polityczne tendencje (oczywiście filoniemieckie) tego pisma, jego nielojalność w stosunku do własnych współpracowników (wypadek z artykułem kpt. szwedzkiego Viktorina, gdzie tak zniekształcono tendencję autora, że zmuszony on był do przesłania sprostowania, niestety nigdy niewydrukowanego w tem piśmie), a wreszcie czysto handlowy jego charakter, stanowiący reklamę dla poszczególnych firm handlowych szwajcarskich i niemieckich, co bynajmniej nie jest i nie może być zgodne z międzynarodowym charakterem oficjalnego organu związku.

Argumenty te przeważyły i p. Greuter musiał się zadowolić tytułem „korespondenta upoważnionego", tytułem, który może uzyskać każdy organ strzelecki, jeżeli się o to zwróci.

Tem samem załatwiona została i sprawa oficjalnego języka Związku, w którym nadal został francuski.

Sprawę „Internationaler Schiessport" dlatego szczegółowiej omówiliśmy, że wielu ludzi w Polsce uważa go istotnie za miarodajny organ dla poglądów i nastrojów Międzynarodowego Związku, podczas gdy faktycznie jest to tylko osobisty organ p. Greutera.

Resztę spraw załatwiono dość zgodnie.

I tak uchwalono, że na przyszłość strzelania międzynarodowe będą się odbywać w latach olimpijskich równocześnie i w tem samem miejscu, co Olimpjada, chyba, że naród urządzający Olimpjadę nie będzie członkiem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego (wyraźna aluzja do Niemiec, które w 1936 roku urządzają Igrzyska Olimpijskie). Tem samem w 1932 roku Zawody Międzynarodowe odbędą się w Los Angeles.

Zaproszenie Polski na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie do Lwowa w 1931 roku przyjęto przez aklamację.

Ustalono, że w 1933 roku Zawody odbędą się w Hiszpanji, a w 1934 roku we Francji.

Następnie ustalono skład prezydjum, które przedstawia się następująco:

Prezes: p. Carnot (Francja), I Vice Prezes:pr. Anusz (Polska), II Vice-Prezes płk. Keller (Szwajcarja-strzelanie na 300 m.), III Vice - Prezes: p. Björn (Danja — strzelanie małokalibrowe), IV Vice-Prezes: sen. Demetz (Belgja — pistolet), Sekretarz Generalny p. Macaigne (Francja), II Sekretarz: mjr. Felsztyn (Polska).

Jak z powyższego widać Międzynarodowy Zjazd Strzelecki załatwił cały szereg spraw, zasadniczych dla Międzynarodowego Sportu Strzeleckiego i wytyczył na długie lata jego zasadnicze linje rozwojowe.

Udział delegacji polskiej w obradach był bardzo żywy i przyczynił się w dużym stopniu do podniesienia naszego prestige w oczach strzelców zagranicznych. Dowodem tego były gorące oklaski, jakiemi przywitano wiadomość o Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Polsce i żywe zainteresowanie, z jakiem delegaci poszczególnych

narodowości dowiadywali się o szczegóły naszej organizacji zawodów.

Należy się więc spodziewać licznego udziału strzelców zagranicznych we Lwowie w 1931 roku i wolno mieć nadzieję, że nawet Szwajcarzy, pomimo zapowiedzi, że w 1931 roku nigdzie nie wyjadą, przyjadą do Lwowa . . . choćby po to, by uzyskać rewanż od Amerykan, którzy tego roku odebrali im palmę pierwszeństwa w kb. dowolnym.

Zawody Międzynarodowe w 1931 roku będą więc niewątpliwie dość obficie obesłane; tem samem będą one dla nas ciężkim egzaminem naszych zdolności organizacyjnych. Musimy więc dołożyć wszystkich starań, by egzamin ten wypadł dla Polski korzystnie i by strzelcy zagraniczni wyjechali od nas z przeświadczeniem o naszym dużym ładzie i o sprężystości organizacyjnej Polaków.

A do tego trzeba nietylko dużo pracy, której Komitet Organizacyjny niewątpliwie nie będzie szczędził, ale też i dużej pomocy i dużego poparcia tak ze strony organów oficjalnych jak i społeczeństwa. Na tę życzliwą pomoc i poparcie liczy cały polski sport strzelecki i miejmy nadzieję, że w ufności swej się nie zawiedzie.



Kompanja strzelecka w czasie defilady na zjeździe w Radomiu.

V Narodowe Zawody Strzeleckie

W dniach 30-go sierpnia do 6-go września odbyły się we Lwowie V-te Narodowe Zawody Strzeleckie.

Program ich został rozesłany wszystkim organizacjom, zajmującym się sportem strzeleckim. Wprowadza on pewne inowacje, warte omówienia.

Przedewszystkiem w zakresie broni wojskowej zrywa z dotychczasową tradycją, że karabin wojskowy to tylko namiastka karabina dowolnego, broni tarczowej, przeznaczonej do robienia punktów, a nie do użytku praktycznego. Wprowadzając mianowicie strzelania szybkie do sylwetek, jako strzelania konieczne do uzyskania tytułu Mistrza Polski z kb. wojskowego, i dając im równą wartość z wartością strzelań dokładnych, program ten akcentuje wyraźnie właściwe przeznaczenie kb. wojskowego.

Drugim punktem, to wyraźny rozdział między pistoletem wojskowym, a pistoletem dowolnym, bronią czysto tarczową, przyczem w pistolecie wojskowym znów, ażeby osiągnąć mistrzostwo należy zwyciężyć w dwu konkurencjach: tarczowej i szybkiej, do sylwetek.

W kb. małokalibrowym, prócz strzelań typu międzynarodowego wprowadzono również jako kokurencję równorzędną strzelanie z kb. typu „wojskowego", akcentując w ten sposób znaczenie broni taniej, dostępnej szerokim kołom strzelców.

Ponadto w kb. małokalibrowym wprowadzono (tego roku jeszcze jako strzelania ćwiczebne) strzelania na 100 i 200 mtr., po raz pierwszy zastosowane w Polsce na zawodach PZBM.

Strzelania myśliwskie oparte są ściśle na regulaminie międzynarodowym.

Ponadto zawody obejmują jeszcze strzelania z łuku.

Równocześnie z programem opublikowany został regulamin Zawodów Narodowych, niezmiernie wyczerpujący i szczegółowo omawiający wszystkie z Zawodami związane sprawy. Regulamin ten, po raz pierwszy w Polsce, ujmuje wszechstronnie i szczegółowo wszelkie szczegóły Zawodów, stanowiąc w ten sposób pierwszy krok na drodze do normalizacji sportu strzeleckiego w Polsce.

Poszczególne jego postanowienia oparte są bądź na przepisach międzynarodowych, bądź też na wieloletniej praktyce naszego sportu. I—co z przyjemnością należy podkreślić — niektóre z naszych przepisów zostały tego roku przyjęte w Antwerpji w skład przepisów Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Pojawienie się tego regulaminu będzie niewątpliwie wielką pomocą dla organizatorów wszelkich zawodów. Zamiast bowiem jak dotąd publikować za każdym razem mniej lub więcej szczegółowo i—przy każdych zawodach inne — przepisy, wystarczy teraz poprostu dopisać do programu zawodów „Obowiązuje regulamin V-ych Narodowych Zawodów Strzeleckich".

Może wreszcie pojawienie się tego regulaminu, uzgodnionego z najnowszemi postanowieniami międzynarodowemi, a temsamem w pełni zaktualizowanego, położy wreszcie kres fantazjom dyktowanym niewątpliwie najlepszą wolą, ale wprowadzającym niestety niesłychany chaos w nasze strzelectwo.

Wytycznemi programu są z jednej strony dążenie do jaknajdalej idącego ułatwienia strzelającemu uzyskania jaknajlepszych wyników przy sumien-

nej pracy, z drugiej raz uniemożliwienie wszelkich sztuczek i wszelkich kruczków, nic z prawdziwym sportem wspólnego nie mających.

Regulując w ten sposób w duchu prawdziwie sportowym wszelkie dotychczas wątpliwe kwestje, stanowi więc regulamin ten nareszcie wytyczną jednolitego postępowania we wszystkich wypadkach, tembardziej, że zatwierdzenie go przez P. U. W. F. i P. W. nadaje mu charakter urzędowy. a więc powszechnie obowiązujący.

Tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie przygotowane zostały niezmiernie starannie. Duży nacisk położono na budowę strzelnicy i na odpowiednie przygotowanie materjalne Zawodów. A sumienność i systematyczność pracy Komitetu Organizacyjnego stanowiła gwarancję, że Zawody te były pod każdym względem wzorem, jak zawody organizować należy.

Sposób eliminacji wzbudzić mógł pewne kwasy. Oparty bowiem na zasadzie więzi organizacyjnych, wykluczył od uczestnictwa Zawodów być może pewne jednostki na skutek ich własnego niedopatrzenia lub na skutek braku dyscypliny organizacyjnej z ich strony. To wykluczenie było niewątpliwie przykre, nie mniej jednak spełni postawione na czole zadanie: konsolidacji strzelectwa w Polsce na zasadzie silnych związków centralnych, i nauczy różne frondujące organizacje lokalne, że nie można rzucać kamieni pod akcję zespolenia sportu strzeleckiego, żądając dla siebie wszystkich praw i przywilejów, nie chcąc jednak wypełniać żadnych obowiązków. Zawody Narodowe, prócz wykazania poziomu naszego strzelectwa, miały na celu i inne, nie mniej ważne zadanie wychowawcze — zespolenie strzelectwa. Kto zaś temu poddać się nie chce, niech winę sam sobie przypisze.

Niewątpliwie jednak nieliczne tylko wartościowe jednostki odpadły od Zawodów. Większość naprawdę dobrych strzelców przeszła przez sito eliminacji i niewątpliwie *V-te Narodowe Zawody Strzeleckie* były pierwszą od 1928 r. wielką rewją strzelectwa w Polsce. A że tymczasem strzelectwo posunęło się w Polsce naprzód, to też niewątpliwie padnie na nich nie jeden dotychczasowy rekord Polski.

Ponadto V-te Narodowe Zawody Strzeleckie były ostatnią próbą generalną przed Międzynarodowemi Zawodami w 1931 r., a temsamem ostatnim egzaminem naszych strzelców. Jak przypuszczaliśmy zdali oni ten egzamin chlubnie i że w roku przyszłym będziemy mogli godnie zareprezentować się strzelcom całego świata.

W. REGULSKI

Kierunki w oświacie pozaszkolnej

W poprzednim numerze omówiona została niezależność i instrumentalizm w pracy oświatowej, a obecnie poświęcić należy kilka słów kierunkowi ekstensywnemu i intensywnemu w oświacie.

Zwolennicy kierunku pierwszego uważają, że kultura narodu tworzona jest przez nieliczne grono wybranych ludzi, a gdy chodzi o pojęcie oświaty, to identyfikują ją z posiadaniem określonej wiedzy.

W działalności oświatowej nie chodzi im o stosunek człowieka oświeconego do tego materjału, który mu podają i chcą aby sobie przyswoił.

Są głęboko przeświadczeni, że materjał oświatowy nagromadzony wysiłkiem tych przodujących w narodzie jednostek ma wartość sam w sobie i, że dla podniesienia kultury szerokich mas, wystarczy spopularyzować go i uczynić ich własnością.

Zwolennicy ekstensywnego kierunku nie wymagają od człowieka żadnego udziału w tworzeniu tych wartości, gdyż są przeświadczeni, że jest on niezdolny do podejmowania tego rodzaju wysiłku i uważają za wystarczające, gdy swoją aktywność wyrażać będzie w postaci dobrej woli przyjmowania wszystkiego co mu zzewnątrz jest podawane.

Jak widać z powyższego, kierunek ekstensywny odróżnia wyraźnie dwie strony: twórców dóbr kulturalnych i odbiorców, których pojmuje jako spożywców.

Pierwsi z nich mają być tym źródłem z którego płyną wartości kulturalne.

Są to jakby przez naturę wskazane indywidualności mające prawo i zdolność do pełnego rozwoju i wyrażania się w twórczości według przyrodzonych cech własnych.

Wartości przez nich wytworzone wchodząc w skład dóbr kulturalnych mają być dla strony odbiorców gotowym wytworem, który już tylko przyjąć należy gdy się chce podnieść na wyższy szczebel kultury.

Zwolennicy tego kierunku nie godzą się na to, aby przydatność życiowa materjału oświatowego była oceniana przez tych, którzy mają go przyjmować i z niego korzystać.

Wartościowanie i ocenę pozostawiają działaczom oświatowym, gdyż uważają ich za jedynie kompetentnych do określania przydatności działania oświatowego.

Cechą zasadniczą tego kierunku jest dążenie do rzucenia jak największej ilości materjału oświatowego między lud i uzyskanie jak największej ilości odbiorców.

Stąd też faworyzowane są takie formy, które pozwalają oddziaływać na możliwie największą masę ludzką przy jednoczesnem uwzględnieniu materjału oświatowego z różnych dziedzin kultury.

Wykłady i odczyty—to powszechnie używane formy kierunku ekstensywnego.

Ilość odczytów czy wykładów, oraz ilość słuchaczy — stała się tu miernikiem pracy oświatowej.

Ekstensywiści stworzyli nawet specjalny kombinowany miernik zawierający w sobie zarówno pierwiastek podaży, jak i konsumcji oświatowej, jest nim tak zwana słuchaczogodzina.

Łatwo zauważyć, że przy używaniu takich miar pomija się zupełnie rezultat jaki działanie powinno osiągnąć.

Bierze się pod uwagę tylko sumę pracy t. j. ilość godzin i wielkość pola

na jakie praca była skierowana — ilość słuchaczy. A przecież działanie oświatowe nie jest celem samo w sobie tak jak orka ziemi sama w sobie celem być nie może, jedno i drugie jest tylko środkiem, którego nie wolno utożsamiać z rezultatem.

Pozostawienie oświatowcom wyłącznego prawa określania przydatności życiowej materjału oświatowego w konsekwecji pociągnęło za sobą nieliczenie się z odrębnością psychiki ludzkiej posiadającej naturalną rozmaitość zamiłowań, skłonności i uzdolnień u różnych ludzi inną. Cóż mówić o uwzględnieniu odrębności po jedyńczych ludzi, kiedy nawet odrębność środowisk w kierunku tym została pominięta, bo nie chodzi tu oświatowcom o rozwój wartości jakie każdy człowiek w sobie ma, tylko o przelanie do umysłów pewnej ustalonej sumy wiadomości, którą uznali za pożyteczną.

U narodów posiadających nieprzerwaną historję własnej państwowości, kierunek ekstensywny w oświacie rozwijał się równolegle z demokratyzacją rządów państwem.

Tam gdzie lud otrzymywał prawo decydowania o losach państwa, stawała się jasną konieczność podniesienia jego rozwoju umysłowego gdyż inaczej uprawnienia takie mogłyby doprowadzić państwo do ruiny. Możnaby powiedzieć, że oświata musiała w takich chwilach przyjąć kierunek ekstensywny gdyż dawał on możność objęcia wpływem najszerszych mas nowych obywateli.

U nas pobudka oświatowa była nieco odmienna i wypływała z dążenia do uzyskania niepodległości państwa. To też skutkiem warunków politycznych akcja oświatowa nie mogła u nas przybrać charakteru masowego oddziaływania i musiała ograniczyć się do małych zespołów w których praca oparta była na samodzielnem kształtowaniu i rozwijaniu świadomości narodowej.

Kierunek ekstensywny zaczyna pojawiać się dopiero od chwili uzyskania większych swobód t. j. od roku 1905-go, aby rozwinąć się i zapanować niepodzielnie w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległego bytu.

W krótkim jednak czasie właściwości tego kierunku doprowadzić musiały do poddania rewizji jego przydatności w procesie rozwoju kultury narodowej i gdy okazało się, że nie będzie on mógł sięgnąć po nowe wartości kulturalne drzemiące w szerokich masach i nie będzie mógł ich rozwijać zwrócono się do kierunku oświaty z okresu niewoli do kierunku intensywnego.

W ciągu kilku lat niepodzielnego panowania kierunku ekstensywnego zdobyliśmy sobie takie same doświadczenie w dziedzinie oświatowej jak inne narody po latach kilkudziesięciu.

Na czem więc polegają istotne cechy tego nowego kierunku, który przeciwstawia się kierunkowi ekstensywnemu?

Przedewszystkiem wyróżnia go pojmowanie samej oświaty, której wartość upatruje nietylko w materjale stojącym poza człowiekiem, lecz także w ustosunkowaniu się człowieka do tego materjału oświatowego jaki mu się podsuwa.

Zwolennicy tego kierunku uważają, iż gotowych wartości kulturalnych przychodzących zzewnątrz, żaden człowiek nie jest w stanie przyjąć przyswoić i uczynić swoją własnością.

Każdy człowiek musi sam w sobie wartości kulturalne wytwarzać przez rozwijanie i kształtowanie swej osobowości.

Materjał oświatowy uważają tylko za jeden z czynników pobudzających uśpione siły duchowe w człowieku do rozwoju polegającego na tworzeniu

własnych wartości kulturalnych.

Jak widać z powyższego, kierunek intensywny kładzie główny nacisk na czynny stosunek jednostki, a materjał oświatowy traktuje tylko jako bodziec, a nie jako samą w sobie wartość kulturalną.

To też od oświaty pozaszkolnej wymaga indywidualnego traktowania każdego człowieka co może być dokonywane tylko przy gruntownej znajomości psychiki tych ludzi na których oświatowiec chce oddziaływać.

Dorosły człowiek żyjąc w określonem środowisku i wykonując pracę w takim lub innym zawodzie ulegał działaniom całego szeregu czynników pod wpływem których, urobił sobie własny sąd o życiu, własną filozofję, własny światopogląd oparty na wielu doświadczeniach i na własnej strukturze psychicznej.

Ten światopogląd powinien być uszanowany i powinien stać się punktem wyjścia działania oświatowego, które nie powinno zmierzać do narzucania innego gotowego poglądu jak to było w kierunku ekstensywnym, lecz do pełniejszego, bogatszego kształtowania się osobowości człowieka wyrażającej się w tym światopoglądzie.

Dobieranie wartości kulturalnych odpowiadających budowie psychicznej człowieka — stało się naczelną zasadą, zasadą kierunku intensywnego.

Z konieczności więc, kierunek ten nie może działać na wielkie masy i musi poprzestawać na pracy w mniejszych zespołach w skład, których wchodzą przedewszystkiem jednostki bardziej czynne, bardziej odczuwające potrzebę szukania odpowiedzi na pytania samym sobie pod wpływem życia zadawane, musi poprzestawać na pracy z jednostkami bardziej twórczemi, aby wysiłek podejmowany mógł im dać pozytywne rezultaty.

Rola oświatowca hołdującego kierunkowi intensywnemu polega:

1) na udzielaniu pomocy w wyszukiwaniu i w doborze odpowiadających psychice jednostki dziedzin wartości kulturalnych nagromadzonych wysiłkiem pokoleń, a mających być dla tej jednostki bodźcami,

2) na pomaganiu przy kształtowaniu się, pod wpływem tych bodźców, własnych wewnętrznych wartości kulturalnych jednostki.

Jest więc to praca oświatowa obejmująca swoim wpływem przodowników życia środowisk miejskich i wiejskich mających nadal pozostawać tam gdzie wyrośli i przez wpływ bezpośredni na swoje otoczenie, przez przykład — środowiska te podnosić.

Postęp do środowisk nie idzie przez rozsiewane hojnie słowa przybierające często formę kazuistyki, dlatego też rola przodowników środowisk nie polega na pouczaniu innych, lecz na samym fakcie obecności ich w środowisku.

Jednostka bogatsza kulturalnie, a przez to także i silniejsza, nie potrzebuje robić wysiłków nad podnoszeniem kultury tych co ją otaczają. Jej oddziaływanie wychowawcze następować będzie w sposób bezwiedny, mimowolny, byle tylko czyny miały rzeczywiście tą wysokość kulturalną.

Jakież możnaby z tego wszystkiego wyciągnąć wnioski gdy idzie o pracę oświatową w Związku Strzeleckim?

Który z tych kierunków i w jakiej mierze należy stosować, aby na tej drodze mogły być realizowane naczelne zadania organizacji?

Musimy zgodzić się na to, że organizacja nasza mimo obejmowania swoim wpływem tysięcy młodzieży strzeleckiej, ma do czynienia przedewszystkiem z przodownikami środowisk zarówno miejskich jak i wiejskich.

Któż bowiem inny, jeśli nie przodownicy, wysunął oddzielnie sprawę

świetlic oddziałowych jako miejsca, gdzie mogliby obcując z sobą — żyć pełniejszem życiem i rozwijać w sobie wartości obywatelskie?

Oni także bez nawoływań podejmują akcję oddziaływania na życie społeczne swoich środowisk .

To też działalność oświatowa Związku powinna zwrócić na nich szczególną uwagę i stworzyć im warunki do pracy nad sobą, aby przez udoskonalenie siebie mogli oddziaływać na podnoszenie się kulturalne całej gromadki strzeleckiej co pociągnąć za sobą będzie musiało również podniesienie się kultury środowiska.

W ten sposób zostałby uwzględniony kierunek intensywny w oświacie strzeleckiej, którego zadaniem byłoby udoskonalenie wartości osobistych strzelca stanowiących nieodzowną część składową wartości obywatelskich.

Gdy jednak chodzi o akcję oświatową, której zadaniem jest uświadomienie strzelca o sprawach ogólno - państwowych, tam musi być zastosowany również kierunek ekstensywny, gdyż inną drogą trudno byłoby tego dokonać.

Z powodzeniem również kierunek ekstensywny może być stosowany tam, gdzie chodzi o kształcenie uczuć.

Pieśń, muzyka i słowo należycie użyte są w takich wypadkach środkami niezastąpionymi.

Wszelkiego rodzaju uroczystości, obchody i rocznice dają ku temu dostateczną ilość okazyj byle tylko umiejętnie były zorganizowane i przeprowadzone.

Tak więc w pracy oświatowej Związku Strzeleckiego mogą zgodnie współpracować z sobą oba te kierunki, każdy w swoim zakresie, ale jedno mając zadanie do spełnienia, mianowicie: wychowanie strzelca jako obywatela.



Marszałek J. Piłsudski przyjmuje defiladę w Radomiu.

MIECZYSŁAW GOLKA.

O pion wychowania ideowo-organizacyjnego

Socjologicznie rzecz biorąc, działalność wychowawcza (bo taki przecież charakter ma nasza praca z młodzieżą strzelecką) bezpośrednio lub pośrednio, rozmyślnie lub nierozmyślnie zmierza ku temu, by urabiać indywidua ludzkie, które będą umiały i będą chciały uczestniczyć w tych czynnościach zbiorowych, jakie dana grupa społeczna (w danym wypadku Związek Strzelecki) uważa za słuszne i pożądane. To jedno. Po drugie: Organizacja, jako grupa, aby trwać, wciąga do swych szeregów coraz to nowych członków, otóż ci nowi członkowie muszą być należycie do spełnienia swej roli przygotowani. Zaznajamia się ich zazwyczaj z zadaniami i celami, jakim organizacja służy i które realizuje, z tradycją przekazuje się doświadczenia i dążenia poprzedników, wprowadza w dorobek kulturalny, społeczny e. t. c. Czyni się to wszystko dlatego, aby pomimo zmiany składu, organizacja zachowała ciągłość swego istnienia i dawała gwarancję stałości linji w realizowaniu swych celów. To cośmy dotychczas powiedzieli. uwidoczni się wyraźniej na przykładzie uzyskiwania obwatelstwa we współczesnych państwach. I tak np. żeby uzyskać obywatelstwo danego państwa, trzeba określony czas na jego terytorjum mieszkać. W ciągu tego czasu dany osobnik jest jakby częściowym członkiem grupy państwowej, bo nie posiada pełnych uprawnień i naodwrót nie ponosi wszystkich ciężarów. Ten okres jakbyśmy rzekli próbny, ustala się na to, aby jednostka mogła zapoznać się pod wpływem obywateli swego otoczenia, oraz różnorakich instytucji, z którymi się styka, z ustrojem państwa, jego tradycją, językiem, kulturą, a nadewszystko nabyła przyzwyczajeń i uzdolnień do lojalnego współżycia w nowej grupie państwowej.

Niektóre państwa, jak np. U. S. A. przywiązują do momentu uzyskania obywatelstwa tak dużą wagę, że kandydatów obcokrajowców poddaje się egzaminowi obywatelskiemu, a nierzadko organizowane są dla nich specjalne kursy przygotowawcze.

Nietylko państwo, ale również inne grupy społeczne, jak organizacje i stowarzyszenia kulturalne, polityczne, religijne, a nawet towarzyskie, w różnorodnej formie, stosują do nowowstępujących kandydatów na członków swej grupy okres przygotowawczy. Osobnik taki nie odrazu dopuszczany jest do wszystkich spraw organizacyjnych. Staje się to dopiero wtedy, gdy pod wpływem dawnych członków odpowiednio zapoznał się z treścią życia zbiorowego organizacji, oswoił z atmosferą społeczną grupy oraz przystosował do jej ideałów.

Dlaczego właśnie tak postępują grupy społeczne, jak państwo, organizacje i jakie to ma uzasadnienie socjologiczne?

Znaną jest powszechnie prawda, że siła moralna pewnej instytucji zależy od właściwości jej elementów składowych, od wspólnych zbiorowych przeżyć, które łączą wszystkich, od stopnia spoistości całkującej energje indywidualne.

Spoistość jest tym węzłem moralnym, który np. łączy młodzież strzelecką z różnych terenów i środowisk w jedną zwartą i ważną gromadę.

Ta spoistość organizacyjna rodzi się zaś, jak powiedzieliśmy ze zbiorowego przeżycia, z poznania ukochania idei i pragnienia służenia jej w życiu.

Wspólność przeżyć rodzi świadomość wspólną. Każdy np. światły i szczery Polak wie, co jest Pomorze i morze i rozumie jego znaczenie dla Państwa. To też gdy ostatnio niemiecki minister Treviranus wystąpił z prowokacyjną mową zapowiadającą konieczność odebrania Polsce Pomorza, cały naród, wszystkie grupy społeczne niezależnie od dzielących je różnic, a więc rząd, sejm, organizacje i stowarzyszenia, wreszcie masy obywatelskie zajęły jednolite zdecydowane stanowisko wobec wystąpień niemieckich. Świadomość wspólna narodowa objawiła się tu w jedności myśli, uczuć i czynności, które dają zarazem gwarancję zwycięstwa. Na tym przykładzie mamy uwidoczniony najwyższy stopień świadomości wspólnej, który jest już *samowiedzą grupy narodowej* t. j. świadomość zbiorowa swych własnych spraw, interesów, przeznaczeń i celów.

Utrwalone wspólne sposoby myślenia, odczuwania działania, złączone z silnemi tonami uczuciowemi, występującemi, jako hasła, nakazy, aktualnie oddziaływujące na postępowanie tworzą „ducha grupy". Mówimy przecież o duchu narodowym, rodzinnym, o duchu jednostki bojowej. Kto należał do Legjonów musiał odznaczać się ofiarnym męstwem, pogardą dla śmierci i.. humorem, bo taki był duch I Brygady.

Każde państwo, każdy naród, czy organizacja ma właściwego sobie ducha. Sztandary pieśni, hasła, tradycje ustne i historyczne nagromadzone przez pokolenie poprzedników wielkie postacie przywodzące tym czynom są zewnętrznemi oznakami tych wspólnych przeżyć grupy stając się motorami uczuć potężnych, wyrazem ducha grupy.

Gdzie znowu wytworzy się duch grupy tam istnieć poczyna honor grupy, duma z przynależności i pracy w tej organizacji. Każdy członek wtedy takiej organizacji dąży do jaknajdoskonalszego postępowania, aby uzyskać uznanie oraz godność członka grupy.

Jasnem się staje w tych warunkach, że uczestniczenie w duchu grupy, staje się nieodzownym warunkiem współżycia wogóle, a więc współżycia obywatelskiego w szczególności.

Wytworzenie takiej atmosfery ideowej w organizacji jest nieodzowne i gwarantuje zarazem należyte wychowanie członków. Jeżeli bowiem jednostka jakaś, członek organizacji, w tych warunkach nie stosował się do tradycji organizacyjnej uwłaszczał jej honorowi i godności, staje się przez to samo obcym. Wszyscy inni członkowie wyrzekają go się, stowarzyszenie wyklucza jednostkę ze swego grona.

Przemawia w tem postępowaniu nietylko obrażone poczucie moralne, ale także instynkt samozachowawczy grupy.

Kto bowiem lekceważy lub bezcześci symbole ducha grupy, lekceważy ją samą, oddając cześć swym przewodnikom duchowym, swym sztandarom i hasłom, grupa składa hołd temu, co ma w sobie najlepszego, najszlachetniejszego. Uwidocznia się w tem co powiedzieliśmy wartość i znaczenie wychowawcze idei, której organizacja służy i jej nie uleganie prawom fizycznym obumieraniu i śmierci.

Nie będzie dobrym członkiem ten, kto nie potrafi bądź nie chce zrozumieć idei, której dana organizacja czy grupa społeczna służy. Przykładów na to dostarczają nam moc dzieje narodów i walk. Hetman Żółkiewski woli zginąć straszną śmiercią na polach cecorskich, aniżeli uchybić honorowi i godności Ojczyzny przez wycofanie się i oddanie dobrowolnie najeźdźcom szmatu polskiej ziemi. Wiara i ukochanie idei Polski Niepodległej pozwoliła Józefowi Piłsudskiemu, wbrew wszystkim zaporom dokonać czynu odbudowy Państwa. A wszystkie te przykłady świadczą o konieczności posiadania pionu ideowo - organizacyjnego.

ST. NOW.

Zagadnienia polityki międzynarodowej

(Czerwiec)

Dość trudno pisać w sprawach polityki o rzeczach zbyt odległych, z przed kilku miesięcy, dlatego też artykuł niniejszy traktuję jako nawiązanie pewnej ciągłości między poprzednimi, a następnym, który obejmie okres przeszło dwumiesięczny, od początków lipca do połowy sierpnia, okres tak bardzo obfity w wypadki pierwszorzędnego znaczenia.

*

Jeżeli przystąpimy do omawiania ogólno - europejskich zagadnień politycznych w czerwcu, to należy, jak zwykle, rozpocząć od omówienia spraw, mających spotęgować solidarność międzynarodową i zbliżenie poszczególnych państw. Najważniejszem zagadnieniem była sprawa unji paneuropejskiej, znanego projektu Brianda, o którym pisałem w poprzednim artykule. W czerwcu zagadnienie to znajdowało oświetlenie w głosach prasy i w oświadczeniach ministrów. Inicjatywa Brianda spotkała się naogół z przyjęciem życzliwem, jakkolwiek wysunięto szereg zastrzeżeń co do trudności realizacji. Została jednak rozmaicie pojęta w różnych krajach, w zależności od ich tendencyj politycznych. W omawianym okresie dobre ujęcie zagadnienia dał min. spraw zagranicznych p. A. Zaleski w mowie, wygłoszonej 13 czerwca w Krakowie. Stwierdził on wówczas, że projekt Brianda odpowiada powszechnie odczuwanej potrzebie pokoju światowego i podniesienia dobrobytu, dlatego też istnieje możliwość realizacji koncepcji, która pozornie może wydawać się utopją. Jako główne trudności wysunął minister przedewszystkiem zbyt szybkie dążenie do realizacji projektu, który — jako nowa idea — musi przedewszystkiem dojrzeć w świadomości ogółu. Następną trudność stanowi dążenie niektórych państw europejskich do hegemonij zarówno politycznych, jak i gospodarczych, gdy tymczasem federacja musi dojść do skutku tylko na gruncie poszanowania interesów, zwłaszcza gospodarczych, wszystkich państw, z uwzględnieniem ich ekonomicznej struktury. Wreszcie za najgroźniejszy objaw uznał polski minister, jakiekolwiek próby przemycenia z okazji projektu federacyjnego pomysłów rewizji traktatów, uważając je za katastrofę dla pokoju europejskiego, a więc za całkowicie sprzeczne z ideą współpracy poszczególnych państw. Mowa ta, którą ze strony niemieckiej próbowano przedstawić jako dowód zwalczania przez Polskę idei Brianda, przedstawiała poglądy Polski na zagadnienie i znalazła uznanie społeczeństwa, jako trafne ujęcie problemu. Insynuacje niemieckie zostały obalone przez wywiad, udzielony znanemu publicyście francuskiemu, p. Sauerweinowi. (Dalsze omówienie spraw federacji w numerze następnym).

*

Wykonywanie planu Younga wyrażało się w ciągu czerwca w dalszym przygotowaniu pożyczki reparacyjnej, która w Londynie i Nowym Jorku pokryta została w bardzo krótkim czasie; w kilka godzin zapisy przewyższały znacznie wysokość subskrybcji, oraz w przygotowaniu do ewakuacji ostatniej strefy Nadrenji, co nastąpiło dopiero w lipcu. W miarę jednak postępów ewakuacji i zbliżania się jej ostatecznego momentu ujawniać się zaczęły coraz wyraźniej

dążenia polityczne Niemiec, coraz głośniej odzywały się żądania rewizji granic wschodnich Niemiec, zarówno w prasie niemieckiej, w uchwałach zjazdów, zwłaszcza wschodnio pruskich, jak nawet w prasie francuskiej, czego typowym przykładem choćby artykuł gen. v. Lippe w „L'Ordre" o oddaniu „Korytarza" Niemcom za zgodą Francji. Była to przygrywka do ostrzeiszych wystąpień po ewakuacji Nadrenji. Równocześnie powtarzały się zajścia wzdłuż granicy polsko - niemieckiej, mające podtrzymać na tej granicy obustronne rozdrażnienie i wykazać niemożliwość jej utrzymania. Ze strony francuskiej wystąpienia zbyt jaskrawe napotykały niekiedy odprawę, jak artykuł de Givet'a w „L'Ordre". W samych Niemczech wzrost wpływów nacjonalistycznych znalazł już wówczas wyraz w zwycięstwie hitlerowców przy wyborach do sejmu saskiego. I te zresztą kwestje będą omówione w numerze następnym.

Z zagadnień poprzednio poruszanych należy zaznaczyć dalszy rozwój sprawy indyjskiej, gdzie wzburzenie trwało przez cały czerwiec, wywołując coraz ostrzejsze represje ze strony Anglji. W czerwcu zakończyła swe prace wreszcie t. zw. komisja Simona, złożona z przedstawicieli wszystkich partyj parlamentu angielskiego. Raport jej, ogłoszony w dwuch tomach, zawiódł nadzieje na rozwiązanie konfliktu indyjskiego. Komisja, po omówieniu stanu Indyj, okazała się bardzo powściągliwa w projektach reform. Uznała za przedwczesne nadanie Indjom statutu dominjalnego; proponowała częściową reorganizację cesarstwa Indyj na podstawie federalnej, z pewną autonomją prowincyj, oraz rozszerzenie prawa wyborczego na znaczną (1/5) część ludności i powiększenie ilości członków Zgromadzenia Narodowego pozostawiała natomiast bez zmiany całą rozległą władzę wice - króla i gubernatorów, reprezentantów rządu londyńskiego.

Polityka Niemiec, mogąca uniemożliwić realizację planów Brianda, uniemożliwiła już próbę pacyfikacji gospodarczej. Cła niemieckie, oraz inne zarządzenia uniemożliwiły przystąpienie Polski, oraz niektórych innych państw do opracowanej w Genewie konwencji anty-reglamentacyjnej, mającej ułatwić obrót towarów w Europie. Nie przystąpiły do niej zresztą i Niemcy, które weszły na drogę przeciwnego protekcjonizmu.

Ustalenie planu reform dla Indyj miałoby nastąpić na specjalnie zwołanej konferencji w Londynie. Rezultat prac komisji Simona i wnioski jej spotkały się ze stanowczą opozycją opinji w Indjach i sprawiły zawód kołom liberalnym w Anglji, nie przyczyniły się więc do usunięcia zaognienia w Indjach. Również na terenie Egiptu wypadki rozwijały się w kierunku wzrostu nastrojów nacjonalistycznych, co znalazło ostry wyraz w ciągu lata. Z konfliktów europejskich zauważyć można natomiast pewne uspokojenie stosunków francusko - włoskich, dające nadzieję dalszych rokowań. Z dziedziny polityki włoskiej na uwagę zasługuje wizyta ministra spraw zagranicznych Grandi'ego w Polsce w pierwszych dniach czerwca. Mimo wyraźnego zaakcentowania kurtuazyjnego charakteru wizyty zetknięcie osobiste z kierownikami polityki polskiej, z których zwłaszcza Marszałek Piłsudski wywarł na ministrze wielkie wrażenie, przyczyniło się do zbliżenia obu państw. Mowy, wygłaszane w czasie wizyty, nacechowane były z obu stron wielką serdecznością. Przy okazji min. Grandi wyjaśnił, że nie uznając wieczności traktatów. jest zwolennikiem ich trwałości. Zbliżenie silniejsze nastąpiło między Włochami a Austrją, której kanclerz Schober w dalszym ciągu wytrwale dążył do uspokojenia kraju. Komen-

dant Heimwehry, niemiecki major Pabst został wydalony z granic państwa, a Rada Związkowa przeprowadziła uchwałę o rozbrojeniu. Taka lojalna wobec traktatów i względna polityka wzmocniła międzynarodowe stanowisko Austrji.

Wydarzenia ważne i sensacyjne nastąpiły w Rumunji. Jak wiadomo, jeszcze przed śmiercią, w 1926 r. króla Ferdynanda udało się pewnym kołom dworskim i partji liberalnej, rządzącej wówczas w Rumunji wymóc na chorym władcy i przeprowadzić w parlamencie akty usunięcia od tronu najstarszego syna Ferdynanda, ks. Karola, wyznaczenie następcy małoletniego syna tegoż, ks. Michała, któ ry też po śmierci dziadka został królem. Rządy sprawowała Rada Regencyjna. Zmiana w układzie stronnictw, upadek znaczenia liberałów i dojście do władzy partji włościańskiej, słabość rządów regencji, w której po śmierci Buzdugana nie było żadnej wybitnej indywidualności, naprężenie w kraju — wszystko to przygotowywało grunt dla powrotu na tron ks. Karola, który nigdy nie utracił popularności w szerokich sferach społeczeństwa, a zwłaszcza w armji. Powrót ks. Karola do Rumunji 7 czerwca spowodował bezkrwawy zresztą przewrót, unieważnienie aktów z 4 stycznia 1926 r. i uznanie niemal jednomyślnie — przy absencji liberałów — ks. Karola królem Rumunji, jako Karola II. Entuzjazm ludności potwierdził jeszcze raz wielką popularność nowego władcy. Rząd uległ na razie nieznacznej tylko rekonstrukcji, uznanie zmiany na tronie przez inne państwa nie nastręczyło trudności. Sojusznicy Rumunji życzliwie powitać muszą tę zmianę, która musi niewątpliwie przyczynić się do konsolidacji wewnętrznej kraju i ułatwić przezwyciężenie kryzysu gospodarczego. Nawet liberałowie wkrótce uznali nowy stan rzeczy i zaprzestali opozycji przeciwko władzy Karola II.

Krótko chciałem wspomnieć o wydarzeniach w czerwcu na terenie Rosji, gdzie zaostrzała się ciągle walka między Stalinem, a opozycjonistami przeciwko jego polityce, zakończona zwycięstwem Stalina na wszechrosyjskim kongresie partyjnym. Dokładniejsze omówienie tej kwestji, jak i dalszego rozwoju zagadnień poruszonych — w artykule następnym.

BRONISŁAW SCHLICHTIGER.

Wychowanie fizyczne i sport na wsi

Nieraz rzucamy okiem w zamierzchłą przeszłość starożytności! Jaki powód nas tem kieruje? Czy dumni jesteśmy teraźniejszości, patrząc wiekami w uśpioną strożytność? Niestety niejednokrotnie jesteśmy upokorzeni. Przecież starożytność nie znała samolotu, aut! Znała natomiast taką prawdę, która zawsze musi być podstawą szczęścia ludzkiego, a prawdzie tej imię „piękno i doskonałość". Prawdę tą wysuwano na czoło zagadnień wychowawczych, bo tu chodziło o takie wychowanie efeba greckiego, by był pięknym kształtu i pogodnym, sprawiedliwym z umysłu. Co dalej? zasada nie pozostała teorją, była ona racjonalnie realizowana, a rozumienie tejże było tak rozwinięte, że niejednokrotnie wychowanie młodzieży w zdrowiu fizycznem i duchowem należało do państwa.

Świat nowy dzisiaj tak dalece pochłonięty jest gonitwą, za dobrami materjalnemi, że zapomina o tem, co naprawdę daje szczęście, zapomina o tem, że tylko „w zdrowem ciele — zdrowy duch", że starannie pielęgnowany rozwój fizyczny człowieka wyeliminuje pessymizm grożący w społeczeństwo, napełni dusze optymizmem, tak w stosunku do szczęścia osobistego jak i ogólnego.

Państwa bogate jak Anglja i Ameryka nejintensywniej dążą do rozwoju sprawności fizycznej, na nich to też z zazdrością patrzymy i na ich masowe wyczyny sportowe. U nas kwestja wychowania fizycznego objęła (optymistycznie podaję) ¼ kraju, bo przecież wsie i małe miasteczka o sporcie i wychowaniu fizycznem nie śnią nawet. Z tego widać, że zapomnieliśmy, a raczej nie mogliśmy zająć się tymi, którzy stanowią siłę ¾ narodu. Mogą być głosy, że lud wiejski pracuje fizycznie — wychowania takiego nie potrzebuje. Każdy więc, któryby tak sądził jest w potępieńczym błędzie. Wieśniak pracuje na roli przy pługu, kosie, grabiach, motyce, cepach, czy z siekierą w ręku w lesie wykonuje ruchy ustawicznie jednostronne — na skutek czego dokonuje się jednostronny proces rozwojowy. Stąd właśnie pochodzą mojem zdaniem często na wsi zachorzenia na tak zwane oberwanie się, zerwanie się, przepuklinę i t. p. Choroby te umiejscowiają się na granicy części ćwiczonej i zaniedbanej, t. j. w połowie korpusu ludzkiego. Stąd właśnie często obserwowane przy poborze wojskowym, zapadnięcie klatki piersiowej, słaby rozwój muskulatury, nóg i t. p. W tem właśnie tkwi źródło obserwowanej zbyt często niesprawności fizycznej, braku sił, nieodporności u żołnierza pochodzącego ze wsi. Spodziewać się należało odwrotnie, jednak jednostronne ćwiczenie od lat najmłodszych — usposobiło go do tej a nie innej pracy.

Człowiek przecież nie ma być automatem wykonywującym ściśle ograniczone ruchy, lecz indywidualnością przygotowaną do wszech-ruchu i tylko takie przygotowanie pozwoli wieśniakowi łatwo doprawić się do każdych warunków pracy.

Z tych krótkich przesłanek widzimy, że odczuwamy potrzebę realizacji zagadnień z dziedziny wychowania fizycznego, na terenie wsi polskich.

Co na to wieś.

Znana nam jest nieufność wieśniaka do każdej inowacji, przyniesionej na wieś przez inteligenta.

Uważam, że jest to zjawisko normalne. Kto przynosi i jak przynosi? Niema dotychczas stałej metody prócz uświadamiających lud wiejski.

Przygodnie lub z zamiłowania znajdzie się ktoś, komu dobro ludu leży na sercu i odwiedzi sporadycznie wieś wykładem, czy kilkudniowym kursem z dowolnej dziedziny i wie ów prelegent, czy organizacja o tem, że zaledwie zdołał umysły tych ludzi „rozparzyć" ciekawie kilka szczytnych, lecz nie trafiających do przekonania ludu haseł wypowiedzieć na zakończenie i nic więcej.

Stąd ta nieufność ludzi i teza, że inteligent jest poto, by gadał, a my poto, by swoje robić.

Podobne hasła wychowania fizycznego, hasła dające w swej realizacji najidealniejsze korzyści **zadowolenia** — przeszczepione na wieś trafiłyby na opokę, jeżeli nie będzie pewnej z góry obmyślonej celowej metody ugruntowania tychże.

Co się robi pod tym względem na wsi narazie.

Dzisiejsza wieś pod względem usportowienia i wychowania fizycznego przedstawia się bardzo słabo

Ruch sportowy koncentruje się przeważnie po miastach — do wsi nie dociera prawie zupełnie

Brak uświadomienia wsi.

Prosperują organizacje P. W., prowadzone przez kadry instr., które przedewszystkiem propagują P. W., gdyż do W. F. nie posiadają dostatecznie wyszkolonych instruktorów. Często się spotyka głosy z czego wypływa opinja „wyuczysz się, to prędzej pójdziesz do wojska i na wojnę, lepiej siedź w chałupie".

To uprzedzenie wpływa nieraz demoralizująco na umysły wiejskie z tem uprzedzeniem należy walczyć drogą jak - najszerszego uświadomienia, którego efektem winno być poczucie obywatelskie, poczucie szerszego patrjotyzmu miast sobkostwa gubiącego narody i siłę powszechności.

Na tem polu racjonalnie prowadzone wychowanie fizyczne i sport odda zbawienne usługi.

Rozważmy pokrótce sposoby dojścia do celu. Sposoby te o tyle są trudniejsze, że muszą one być różnorodne i objąć wszystkie warstwy odrazu (dzieci, młodzież i starszych obojga płci), by dokonać nagłej zmiany rewolucyjnej (że tak powiem), gdyż jest to kwestją palącą, której na potem zostawić nie można.

Nie wolno nam dopuścić ludu do skarłowacenia nie wolno nam dopuścić do demoralizacji patrjotycznej. Nasze położenie polityczne jest tego rodzaju, że winniśmy być zawsze pod hasłem „czuwaj".

Rozpatrzmy te sposoby po kolei — zaczynając od dzieci szkolnych. Musimy rozpocząć od przygotowania nauczycieli szkół powszechnych do prowadzenia W. F. i sportu.

Nie wystarczy samo zrozumienie, które to nauczycielstwo bezwzględnie posiada — chodzi mi o przygotowanie praktyczne, którego to nauczycielstwo nie posiada.

Seminarjum zupełnie nie zwraca uwagi na przygotowanie instr. wych. fiz. i na opanowanie metodycznego prowadzenia ćwiczeń w. f. i sportu.

Jeżeli szkoła powszechna posiada kilka sił, to w. f. powinni prowadzić ci nauczyciele, którzy mają do tego zamiłowanie.

W ten a nie w inny sposób rozpowszechni się wychowanie fizyczne w szkole powszechnej i postawi się na właściwem miejscu, raz przekreśli się fatalny sofizmat, że gimn. to „nie Michałek". Tak opinję kultywować jest grzechem narodowym.

Oprócz gimnastyki w formie zabawowej i wychowawczej należy rozpowszechnić gry, które to miałyby zastosowanie w zimie na sali, w lecie na podwórzu.

W ten sposób traktowana sprawa W. F. na wsi przyczyni się do wyrobienia ruchliwości, szybkiej orjentacji, pod której to względem młodzież wiejska zdradza duże braki.

Należy organizować roczne święta W. F. szkół powszechnych, w trakcie których dzieci z poszczególnych szkół będą mogły popisywać się swą sprawnością.

Należy urządzać częste pokazy gimnastyki i gier sportowych. Przekonać dzieci do kostjumów gimn. Lekarze szkolni powinni się oddać w zupełności pracy szkolnej, dokonywać pomiarów i badań dzieci szkolnych, zaprowadzić w każdej szkole karty badań — już od pierwszej klasy szkoły powszechnej. Wynik pomiarów antropometrycznych w postaci wykresu graficznego, przekona dziecko o korzyściach zdrowotnych, sport zaś da radość dzieciom, a otrzymanie sprawności będzie bodźcem do dalszej kontynuacji ćwiczeń w. f.

Prócz tych najbardziej poglądowych środków należy stosować teorję w postaci nauki hygjeny. Czynnikiem uzupełniającym i realizującym założonego celu winny być organizacje szkolne, tak jak harcerstwo, koła sportowe i tym podobne, które przez swą pracę zbiorową — wyrobią w nich poczucie ważności i odpowiedzialności, — wobec zbiorowości organizacyjnej, a nadto będą budzić u dzieci zamiłowanie do pracy w. f. przez wydanie specjalnych odznak, czy też mundurków (harcerstwo). zadowalając niemi dziecięcy instynkt— pokazania się.

Uważam, że w ten sposób postawiona sprawa zmodyfikuje na lepszy stosunek rodziców do zagadnień w. f.

Rodzice kochając dzieci napewno poprą taką organizację, która pozwoli ich dzieciom ubrać się w mundurki i wyjechać na popisy do sąsiednich wiosek lub miasteczek.

Wspomniane uprzednio organizacje jak harcerstwo i t. p., przy szczęśliwej ręce i dobrej woli będą mogły być kontynuowany po wyjściu dzieci ze szkoły.

Nic łatwiejszego jak stworzyć w tak zorganizowanej młodzieży — sekcje w. f. pod różnemi formami. Młodzież wiejska zapalona w szkole do gimn gier i sportu z trudem się będzie żegnać z niemi, gdyż zamiłowanie i potrzeba dyktowana wiekiem zrobi swoje. Tak przygotowaną młodzież łatwo będzie transponować na teren oddziałów P. W., czy też innych organizacyj o charakterze P. W

W ten sposób ujęty zostanie kwiat społeczeństwa w nurt najidealniejszego przysposobienia i uświadomienia narodowo - patrjotycznego.

Trudno jest rozwiązać kwestję W. F. z młodzieżą wiejską w wieku poza szkolnym przedpoborowym.

Należałoby mojem zdaniem zaopatrzyć corychlej stowarzyszenia i związki w instruktorów W. F., którzyby przygotowywali młodzież praktycznie i teoretycznie z dziedziny W. F. i to nie sporadycznie, lecz stale.

Kursa lub też sekcje stale ćwiczące powinny być organizowane w gminach lub po wsiach. Organizacje poszczególnych wsi, uprawiające W. F. — powinny odbywać często rozgrywki gier, lekkiej - atletyki, lub też konkursowych pokazów gimnastycznych, które to przyczynią sie do spopularyzowania i zainteresowania szerszych mas społeczeństwa wiejskiego do W. F. i sportu.

Do sportu i ćwiczeń W. F. na wsi należałoby wprowadzić lekcje tańców narodowych.

Dotychczas sportu i wychowania fizycznego na wsi nie mamy, gdzie niegdzie zaniesiony przez byłych wojskowych, ewentualnie przez tamt mieszkańców przebywających czasowo w miastach. Nie objęliśmy dotychczas całokształtu ludności wiejskiej z dziedziny w. f.

Zostali nam ludzie dorośli.

Tym należałoby polecić zrzeszać się w związki byłych wojskowych albo też wciągać ich bezpośrednio do stworzonych sekcji sportowych, po

wsiach. Taki związek byłych wojskowych będzie mógł odegrać wielką rolę, wprowadzając czynnik konkurencyjny sprawności W. F.

By jednak te wszystkie zagadnienia z dziedziny W. F. i sportu znalazły na wsi atmosferę przychylną, miłą, bodaj nie tamującą rozwoju tychże — należy utworzyć odpowiednie ustosunkowanie się ludzi starszych na wsi do powyższych zagadnień i praktyk.

Należy więc pomyśleć o stałych referentach oświatowych, którzyby organizowali kursa dla starszych z dziedziny czysto fachowej (rolniczo-gospodarczej), hygjeny i z dziedziny W. F., wreszcie z dziedziny obrony kraju.

Podkreślam, że powyższe zagadnienie nie powinno być traktowane dorywczo, lecz winno być prowadzone systematycznie i stale, bo tylko takie rozwiążą ze skutkiem palącą kwestję.

Równolegle do całokształtu poruszanych zagadnień — wysuwa się problem bardzo ważny, problem rozwiązany na zachodzie Europy.

Budowa sal i boisk dla szkół powszechnych .Szybka realizacja Domów P. W., projektowanych przez Państw. Urząd W. F. i P. W.

Tak długo organizacje W F i sportu na wsi będą kulały lub spalą na panewce, jak długo nie zjawią się na niwie wiejskiej budynki będące schroniskiem rodzinnem dla tych poczynań.

Dotychczas wątłe i słabo prosperujące organizacje na wsi z trudem wypraszają lokal na posiedzenia w ciasnej szkole lub w domu prywatnym. Taki stan rzeczy musi się najrychlej zakończyć.

Odważmy się pokrótce przedstawić skutki tej chwalebnej akcji na terenie wsi polskiej. Pokonanie pierwszych tam, jakie wieś zbuduje — odnośnie do tych zagadnień inowacyjnych, wkrótce pojawi się w duszach ludu wiejskiego podzięka za zbożne dzieło dla ich dobra.

Wychowanie fizyczne i sport zaabsorbuje siłę młodzieńca, wyeliminuje z jego umysłu zapędy włóczęgostwa nocnego, ochroni lud wiejski przed katastrofą alkoholową. Skrócimy długi proces myślenia u młodzieży wiejskiej, zmniejszając jej obrotność i zręczność.

Ukróci się samowolę, nauczymy ją szanować przepisy, podniesiemy wartość moralną i odciągniemy ją od szynku. Młodzież wiejska przy uprawianiu sportu zatraci te cechy, które ją najbardziej ośmieszają w oczach mieszczuchów, — mianowicie niezdarność i powolność.

Przez ćwiczenia W. F. i teorję nauczy się racjonalnego rozkładu pracy z pożytkiem dla zdrowia. Wieśniak nie wie kiedy winien pracę przerwać i odpocząć, a robotnik wiejski jest wykorzystywany, pracując od wschodu do zachodu słońca, co ujemnie wpływa na jego zdrowie.

Przez wprowadzenie tańców ludowych, rozwiniemy zwyczaj ludowy znikający niejednokrotnie z powierzchni wsi polskiej.

Praca sportowa w zespołach uspołeczni lud, pozbawi sobkostwa, gryzącego niekulturalne społeczności, nauczy szlachetnej rywalizacji, wyścigu pracy, uświadomi kulturalnie i gospodarczo, a w końcu wszczepi w dusze ludu — radosne odczuwanie odpowiedzialności obywatelskiej i przysporzy pewnej, zdrowej fizycznie i moralnie obrony krajowej przed zakusami wrogów zewnętrznych.

Wtedy zniknie niebezpieczna nieufność ludu wiejskiego do „inteligenta", wytworzy się cudna harmonja wysiłków narodowych, zdążających do spotęgowania państwa naszego. Pierwsze kroki z dziedziny spopularyzowania zagadnień W. F. i sportu na terenie wsi polskiej niech będą iskrą zapalną wzniecającą pożar tej akcji zbawiennej.

IGNACY WĄDOŁKOWSKI.

Po „Marszu Szlakiem Kadrówki"

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż epoka samolotów, samochodów, gazów, radja i t. p. wynalazków XX wieku zmieni charakter walki i przyszłej wojny. Nie ulega jednak również wątpliwości, że zmiana ta nie pociągnie za sobą wyeliminowania z tej walki wypróbowanych czynników dotychczasowych.

Twierdzić możemy z całą stanowczością, iż środki techniczne zawieść mogą często, a nie zawiodą nogi piechura, jego celne oko i karabin, do których każdy dowódca ostatecznie zawsze się odwoła. A nadewszystko sprzęt techniczny nie zastąpi silnej woli osiągnięcia celu i zwycięstwa.

Marsz „Szlakiem Kadrówki" podejmuje właśnie propagandę i pracę nad przywróceniem należytej wartości zaniedbywanych w epoce mechanizacji czynników walki jakiemi są.

1) zdolność wysiłku marszowego piechura,

2) celność jego oka i umiejętność opanowania i wykorzystania karabina,

3) silna wola osiągnięcia celu i wytrwałość.

Przeprowadzane od lat kilku marsze ulegają ewolucji i zdaje się, że zbliżamy się do ideału. Rok rocznie regulamin marszu przynosi pewne zmiany na lepsze. Przedewszystkiem zmieniono zabójczy bieg na marsz. I słusznie! Nie chodzi tu przecież o jakiś wyczyn lekkoatletyczny w biegu na przestrzeni 122 km., nie w kostjumie lekkoatletycznym i pantoflach, a w drelichu, butach, z karabinem i ładownicami. Nie chodzi o istny szpital na mecie, dokąd zawodnicy przebiegają ostatkiem sił i padają często prawie konający.

O wszystkich tych usterkach pisano dużo, a szczególnie ciekawe i trafne są oceny i opinje insp. Muszkiet-Królikowskiego, kpt. Kurleto oraz red. J. Szyszko - Bohusza, którzy niejednokrotnie głos zabierali na łamach: „Strzelca", Pracy Strzeleckiej", lub „Stadjonu".

Marsz „Szlakiem Kadrówki" i cały szereg marszów eliminacyjnych kierują co roku na drogi i szosy polskie wielotysięczne już rzesze zawodników i dlatego impreza ta ma szczególnie ważne znaczenie dla przysposobienia wojskowego.

Jeżeli jednak na tych szlakach marszowych mają się kształtować wytrwali piechurzy a zarazem celni strzelcy, którzy na metach muszą okazać duży jeszcze zasób energji i woli do ewentualnych dalszych działań — to stanowczo musimy zmienić ostatecznie charakter walki zawodników tylko o lepszy czas. Bo i cóż z oddziału walczącego, gdy w chwili zetknięcia się z nieprzyjacielem, a więc na „mecie" sił zabraknie lub ręka i oko nie obsłużą karabina.

A więc przedewszystkiem zaniechać oceny wyników według czasu, a wprowadzić punktację. Naprzykład: 1 minuta marszu równa + 1 punkt, jeden strzał trafny — 1 punkt, a każdy zawodnik doprowadzony ponad dopuszczalne minimum — 10 punktów i t. d. Najmniejsza suma punktów daje zwycięzcę. W ten sposób ostatecznie skasuje się niezdrowy wyścig na czas, zmusi się drużynowego do racjonalnego gospodarowania siłami zawodników. Ocena wg ostatniego regulaminu może doprowadzić do nierealnych wyników (np. drużyna odda wszystkie 180 strzałów celnie, przy liczeniu 1 strzał celny = 1 minucie, czas marszu zostaje skrócony o 3 godziny — co w konsekwencji spowodować może mylny sąd, iż etap 40 klm. Miechów — Jędrzejów drużyna przeszła w 1 godz.

56 min., zamiast faktycznie w 4 g 56 min.

Nowa zasada obliczania wyników wiąże się z następującą zasadą całego marszu i założeniem taktycznem oraz nowem pojęciem drużyny wojskowej (liczącej obecnie 18 ludzi):

I. etap to marsz podróżny przyspieszony. Zasada: wobec wiadomości o zagrażającym nieprzyjacielu, marsz w kierunku na niego i przejście trasy przez cały zwarty oddział, aby do walki mogli dojść wszyscy (koncentracja sił żywych).

Ocena: wymagane dojscie całej (100 %) drużyny w czasie oznaczonym minimum 10 minut 1 klm. do maximum 12 minut 1 klm. Przy mniejszym lub większym czasie lub utracie zawodnika drużyna dyskwalifikuje się.

II. etap to pospieszne wejście do bitwy. Zasada: szybki marsz i wejście do akcji połączonej ze strzelaniem. Ocena: marsz na szybkość każda minuta marszu + 1 punkt. za każdy trafny strzał — 1 punkt, straty w zawodnikach dozwolone do 15 proc., a więc do mety musi dojść conajmniej 15 zawodników. Za każdego ponad tę liczbę doprowadzonego o własnych siłach odlicza się 10 punktów.

III. etap to pościg za pobitym nieprzyjacielem. Zasada: marsz jaknajszybszy, aby wykorzystać zwycięstwo i obecnością choć połowy swych żołnierzy nękać pobitego i nie dać mu się zorganizować. Ocena: marsz na szybkość za każdą minutę + 1 punkt dopuszczalne straty w zawodnikach 50 proc., a więc dojść musi przynajmniej 9 zawodników, t. j. taki stan, że jeszcze liczy się jako drużyna mogąca obsłużyć swą broń automatyczną. Za każdego doprowadzonego ponad normę zawodnika odlicza się 15 punktów.

Dojście na każdą metę w szyku zwartym czwórkami na przestrzeni ostatniego kilometra obowiązkowe.

W ten sposób myśl taktyczna byłaby zasadą marszu a nietylko wyścig na czas; sam marsz zmieni swój charakter z wyścigu na poważne ćwiczenie, gdzie wykazać się musi solidna praca wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zawodników. Marsze poprzednich lat czyniły wrażenie strasznej klęski odwrotu, gdzie drużyny w rozsypce dźwigając lub nawet brutalnie nie po koleżeńsku popychając słabnących towarzyszów, pozostawiały zarówno u widza jak i zawodnika obraz niemocy i bezsiły. Marsze obecnie przeprowadzane wprowadzają raczej ducha ofenzywy, ładu i porządku w osiąganiu celu przez systematyczny wysiłek (osłabionych nie ciągnie się do walki ostatecznej—dla nich służą pomocą szpitale na etapach z tyłu) — a na mecie widok drużyn choć zmęczonych, lecz zwarcie maszerujących i pomimo dużego wysiłku posiadających duży jeszcze zapas sił, budzi otuchę u obserwatorów, a dumę u zawodnika.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa bardzo ważna! Kwestja drużynowych. Czy nie należałoby wprowadzić zasadę, że o ile na czele drużyn wojskowej czy strzeleckiej maszeruje oficer, to drużyna ta otrzymuje znów korzystne punkty. Na tegorocznym marszu były tylko trzy takie drużyny (jedna wojskowa i dwie strzeleckie). Drużynowych oficerów specjalnie wyróżniono. A może zaprowadzić przymus dowodzenia drużynami na marszu przez oficerów?

I jeszcze jedno: czy nie czas na rok przyszły zaprosić zawodników zagranicznych i pokazać im tę piękną rzecz?

W. REGULSKI

Program i metoda kursu świetlicowego

Organizacyjnie kurs obejmował tylko działaczy oświatowych powiatu grodzieńskiego (tylko nauczycieli szkół powszechnych), których na kurs zgłosiło się 23-ch i do końca wszyscy zgłoszeni brali w nim udział.

Motywy skłaniające do zamknięcia się w granicach jednego powiatu były następujące:

1) Rzeczowość rozważań na temat pracy świetlicowej wymaga zespołu ludzi wzajemnie się znających i znających mniej więcej jednakowo teren na którym pracują;

2) Pożytek kursu dla całokształtu pracy Związku Strzeleckiego wymaga skoncentrowania wysiłku na teren mniejszy aby przez to uzyskać możliwość organizacyjnego wykorzystania przeszkolonych kierowników świetlic i nie dopuścić do bezzużytecznego wypromieniowywania energji.

Kurs miał wyraźnie określone zadanie do spełnienia, a program kursu traktowany był jedynie jako środek.

Chodziło mianowicie, aby kierownicy świetlic przy pomocy kursu, uzyskali:

1) Zrozumienie istoty pracy świetlicowej polegające na umiejętności określenia pożytku jaki ze świetlicy odnosić będzie pojedyńczy strzelec oddział jako jednostka organizacyjna i wreszcie — środowisko,

2) poznanie środków przy pomocy których świetlica będzie mogła spełniać swoje zadanie.

Środki te zostały podzielone na:

Kulturalno - rozrywkowe, działu służby społecznej i administracyjno - gospodarcze.

W dziale kulturalno-rozrywkowym, kurs powinien dać słuchaczom środki następujące:

a) Znajomość gier umysłowych i umiejętność oceniania tkwiących w każdej z nich pierwiastków rozrywki i pożytku,

b) znajomość pewnego zapasu wybranych samodzielnie gier ruchowych, umiejętność ich przeprowadzania i ocenę przydatności,

c) znajomość pism perjodycznych z wyrobionym własnym poglądem na ich przydatność do świetlicy,

d) znajomość pewnego minimum pieśni wybranych i ocenionych samodzielnie, które możnaby do ży- świetlicowego wprowadzić,

e) znajomość kilku przykładów na inscenizację i dramatyzację tekstu, na inscenizację i dramatyzację fantazji, oraz na inscenizację i dramatyzację odtwarzającą minione zjawiska życia społecznego.

W dziale służby społecznej winien dać:

a) świadomość o potrzebach środowiskowych i umiejętność ich nazwania,

b) zrozumienie znaczenia pracy zespołowej w świetlicy i poza nią,

c) świadomy stosunek do przzodowników zespołów

d) umiejętność określenia granicy obowiązku kierownika świetlicy względem zespołowych poczynań,

e) możność określenia minimum wiadomości i umiejętności obywatelskich, jakie świetlica będzie mogła wyrobić zarówno wśród strzelców jak wśród obywateli stojących poza organizacją,

f) umiejętność rozróżniania i oceniania kierunków samokształcenia,

g) znajomość dzieł źródłowych do bibljoteczki podręcznej świetlicy.

Celem osiągnięcia wyżej wymienionych zadań kurs ten otrzymał do prze-

robienia inny nieco program i prowadzony był odmienną metodą.

W skład programu weszły:

Zagadnienia organizacyjne 12 godz.

Historja, ideologja, organizacja i metoda pracy organizacyjnej Związku Strzeleckiego.

Zagadnienia oświatowe wprowadzające — 15 godz.

Stan i zagadnienia pracy społeczno-oświatowej,

Podstawy psychologiczne ruchu świetlicowego,

Psychologja młodzieży.

Czytelnictwo,

Regjonalizm,

Ćwiczenia praktyczne — 24 godz.

Inscenizacja i dramatyzacja,

Spiew,

Gry i zabawy.

Zajęcia seminaryjne — 33 godz.

Ocena i wybór pism do świetlicy,

Ocena i wybór gier,

Ocena i wybór pieśni,

Potrzeby łączące jednostki w zespoły,

Przodownicy.

Stosunek kierownika świetlicy do przodowników i zespołów,

Zespoły rozrywkowe.

Zespoły o konkretnych zamierzeniach dokonania zmian w życiu własnem lub życiu gromady.

Samokształcenie w wyjaśnianiu spraw życia codziennego.

Rola pogadanek i gawęd w świetlicy

Teatr w świetlicy.

Przydatność odczytów.

Czytelnia w mojej świetlicy.

Wychowanie obywatelskie, a nauka o obywatelstwie.

Zabawy taneczne w świetlicy.

Źródła na pokrycie kosztów utrzymania świetlicy.

Warunki ustrojowe świetlicy.

Praca administracyjna w świetlicy.

Granice obowiązków kierownika.

Stosunek do niecżłonków Związku.

Młodzież i starsi w świetlicy.

Tak skonstruowany program, wymagał stosunkowo małej ilości prelegentów, gdyż jedynie dział organizacyjny i zagadnienia wprowadzające, mogły być ujęte w formę wykładów, a wykonanie pozostałych punktów musiało być oparte na czynnym udziale słuchaczów.

To też aby uniknąć rozproszenia zawsze możliwego przy zbiorowem rozwiązywaniu zagadnień, całość zajęć seminaryjnych powierzono kierownikowi kursu do bezpośredniego wykonania.

Takie posunięcie było warunkiem koniecznym do zachowania koncentracji.

Zamierzenia wykonawcze odnoszące się do działu zajęć praktycznych były następujące:

Inscenizacja i dramatyzacja. Na jednej z pierwszych godzin zajęć seminaryjnych ustalić, co należy rozumieć pod wyrażeniami inscenizacja i dramatyzacja, oraz dokonać rozróżnienia cech kierunku twórczego w teatrze ludowym. To powinno stać się punktem wyjścia do zajęć praktycznych przy pomocy których słuchacze, jako zespół, przerobiliby szereg przykładów odpowiadających poszczególnym typom inscenizacji i dramatyzacji.

Śpiew.

Podobnie jak wyżej, punktem wyjścia miały być zajęcia seminaryjne.

Śpiew jako zajęcie praktyczne miał być próbą opanowania melodyj tych piosenek, które zostały wybrane i ocenione przez zespół słuchaczy, każdy słuchacz miał ze swego repertuaru wybrać jedną piosenkę, którą uważałby za najodpowiedniejszą do świetlicy, miał ją zaśpiewać, wykazać jej zalety, a gdyby została przyjętą, miał później, podczas zajęć praktycznych nauczyć wszystkich melodji i podać do niej słowa.

Gry i zabawy.

Tu zamierzenia szły nieco odmienną drogą. Wpierw musiało być uwzględnione praktyczne poznawanie każdej poszczególnej gry umysłowej i ruchowej, a dopiero później następować mogły rozważania na temat przydatności dokonywane podczas zajęć seminaryjnych.

Ale podobnie tu, jak i przy doborze piosenek — słuchacze mieli zachowaną swobodę, a nawet obowiązek inicjatywy, gdyż każdy miał być obowiązany do zademonstrowania jednej gry umysłowej i jednej ruchowej.

Jednak zamierzenia nie zostały w całej pełni wykonane.

Poznanie 23 gier i 23 pieśni wymagałoby daleko więcej czasu niż początkowo wydawać się mogło. Doszedł przytem nieprzewidziany czynnik — „uroczyste" zakończenie kursu, który mimo przeciwdziałania, odbił się na doborze pieśni.

Mimo to—zachowane zostały główne linje zamierzeń, gdyż doborem kierowali słuchacze i samodzielność w poznawaniu była także uwzględniona. Słuchacze jako prelegenci okazali się w tych działach niezastąpionymi i żałować należy, że w całej pełni nie zostali wykorzystani na pożytek własny i pożytek kursu.

Ciekawie bardzo rozwijała się praca seminaryjna

Zaraz w pierwszym dniu, słuchacze rozebrali wszystkie tematy i jak potem szczerze przyznawali, kierowali się przy wyborze, jedynie intuicyjnem wyczuciem, a nie pełnem zrozumieniem treści jaką tematy w nazwie swojej kryły.

Bibljoteka podręczna była na kursie i każdy zainteresowany mógł sięgnąć do literatury swego tematu, ale to groziło niebezpieczeństwem zagrzebania się w książki i zagubienia własnej myśli, o którą przedewszvstkiem chodziło.

Dlatego też w miejsce lektury zastosowane zostały indywidualne rozmowy z kierownikiem kursu.

Rozmowy te ułatwiały słuchaczom zorjentowanie się co do tresci i zakresu poszczególnych tematów, ale nie dawały gotowych rozwiązań.

W ten sposób zapewnione zostało operowanie własnemi kategorjami my ślenia przy wygłaszaniu referatów i powoływanie się na własne doświadczenia.

Takie referaty były cennemi zagajeniami dyskusyj mogących rozwijać się w płaszczyźnie znanej wszystkim, bliskiej i dostępnej.

Program tego kursu, tak zresztą jak i każdego innego ma to do siebie, że musiał być wyczerpanym w określonym czasie, co stwarzało konieczność przerywania tematu w samym niemal środku jego rozwinięcia, a przechodzenia na temat inny.

Takie przerywanie jednego, a przechodzenie na inne, nie odbija się w spo sób widoczny na pracy umysłowej słu chaczy, gdy stosowana jest forma wykładu, ale zajęcia seminaryjne tracą na tem dużo.

To też wskazaną byłaby większa swo boda w uzwględnianiu poszczególnych punktów programu, choćby to nawet miało doprowadzić do zupełnego pominięcia innych. Okazało się bowiem, że lepiej prowadzić rozwiązanie w ciągu dwu godzin na jeden temat niż kolejno na dwa.

O zupełnem dostosowaniu programu do zakreślonych ram czasu, także mowy być nie może bo właściwości psychiczne zespołu będą zawsze tą niewiadomą, której nie da się przewidzieć ani obliczyć.

Niespodzianki zawsze mogą się trafić i to najczęściej tam, gdzie ich się najmniej spodziewamy.

Gdyby zespół uczestników kursu grodzieńskiego składał się z jednostek mniej aktywnych mniej posiadających doświadczenia, to niespodzianki mo-

głyby zmienić zajęcia seminaryjne na formę wykładu.

Wyrabianie w przyszłych kierownikach świetlic umiejętności radzenia sobie przy bezpośredniem zetknięciu się z warunkami pracy, jest możliwe tylko wtedy, gdy nie będzie im się podawało gotowych recept.

Z tych względów metodę pracy zespołowej na kursie świetlicowym, uważać należy za najlepszą.

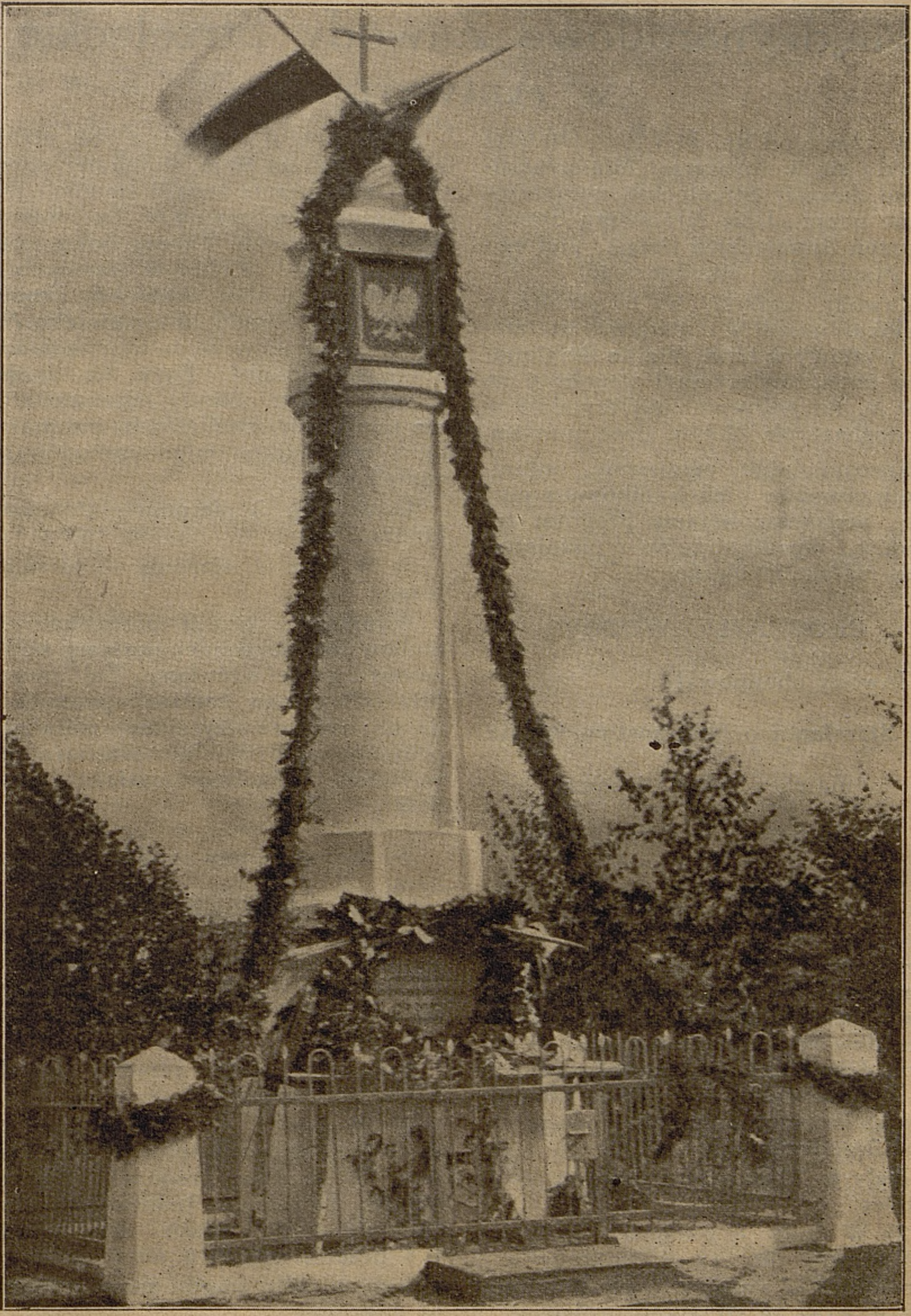
O rezultatach samego kursu trudno jest dziś mówić, bo dobre chęci kończących kurs, nie są miarą jego wartości.

Na rezultaty trzeba poczekać przynajmniej jeden rok i jeśli w ciągu tego czasu, w powiecie grodzieńskim, powstanie dziesięć nowych świetlic strzeleckich, to wynik będzie więcej niż zadawalający.

Artykułem o programie i metodzie prowadzenia kursów świetlicowych zamieszczonym w Nr. 3 „Pracy Strzeleckiej" zagailiśmy dyskusję na temat niezmiernie aktualny, wobec zbliżającego się „sezonu pracy oświatowej", a mianowicie poruszyliśmy zagadnienia kształcenia pracowników świetlicowych. W artykule niniejszym zobrazowany jest program i metoda kursu świetlicowego zorganizowanego w czerwcu r. b. w Grodnie.

Wyrażamy życzenie, aby Czytelnicy nasi, a w szczególności referenci wychowania obywatelskiego, organizując kursy świetlicowe kierowali się wskazówkami wynikającemi ze wspomnianych artykułów.

Redakcja.



Pomnik „Poległym w obronie Wolności Rzeczypospolitej" w Polanach (pow. Kowelski) wystawiony z inicjatywy Zw. Strzeleckiego.

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Antwerpji

W czasie od dn. 31.VII do 10.VIII odbyły się w Antwerpji Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez „Unię Królewską Stowarzyszeń Strzeleckich Belgji" pod egidą Międz. Zw. Strzeleckiego.

Zawody odbyły się na strzelnicy małokalibrowej w Antwerpji, na terenie wystawy w t.zw. „Vieille Belgique" i na zaimprowizowanej strzelnicy na 300 m. na poligonie artyleryjskim w Brasschaet, ok. 22 klm. poza miastem.

Pozostawiając omówienie organizacji zawodów i ich wyników na później, podajemy narazie program zawodów i wyniki strzelań z pistoletu i kbk. małokalibrowego.

PROGRAM ZAWODÓW

Zawody obejmowały:

A) Strzelania o Mistrzostwo Świata.

(Matches internationaux)

a) Na strzelnicy „Vieille Belgique"

1) W dniu 31 lipca z pistoletu na 50 m. z wolnej ręki; broń i amunicja dowolne, tarcza 50/20, 6 seryj po 10 strzałów, 18 strzałów próbnych. Strzelania te są to jednostkowo-zespołowe. Zespół 5 strzelców jednej narodowości. Strzelanie trwa 8 godzin dziennie, każdy zespół otrzymuje 2 stanowiska; na jednego strzelca przypada więc przeciętnie nieco ponad 3 godziny.

Były to 24-te międz. zawody pistoletowe.

2) W dniu 1 sierpnia, dla pań z flowerów na 12 m. 15 seryj z 3 strzałów i 12 strzałów próbnych. Czas 1½ g. wraz ze strzałami próbnemi.

3) W dniu 2 sierpnia: z kbk. małokalibrowego na 50 m. stojąc bez oparcia. Ograniczenie broni i amunicji jak w naszym regulaminie V Nar. Zawodów Strzeleckich. Tarcza nowa międzynarodowa 20/14. 8 seryj po 5 strzałów i 10 strz. próbnych. Zespoły jak przy strzelaniu z pistoletu. Na zespół 1 stanowisko t. j. przeciętnie 1½ g. na strzelca. Były to drugie zrzędu międz. zawody małokalibrowe (nie licząc Berlińskich, nie mających oficjalnego międzynarodowego charakteru).

4) W dniu 3 sierpnia — to samo klęcząc.

5) W dniu 4 sierpnia — to samo leżąc.

Wyników w trzech postawach nie dodaje się, do każdej postawy skład zespołu może być inny. Ta „niezależność" postaw została wprowadzona na wyraźne życzenie małokalibrowców angielskich, uprawiających wyłącznie strzelanie małokalibrowe leżąc.

b) Na strzelnicy w Brasschaet.

1) Od dnia 27.VII do 6.VIII zawody jednostkowe z kb. wojskowego na 300 m. Trzy postawy, 2 serje po 10 strzałów w każdej z postaw. Czas trwania jednej serji 15 minut. Tarcza 100/60.

Były to 13-te zrzędu zawody z kb. wojskowego.

2) W dniu 7.VIII z kb. dowolnego na 300 m. stojąc, 4 serje po 10 strzałów, 10 strzałów próbnych. Tarcza 100/60. Strzelanie jednostkowo-zespołowe. 1 stanowisko na 1 zespół t. j. przeciętnie 1½ g. na strzelca.

Były to 27-e zrzędu zawody z broni dowolnej.

3) W dniu 8.VIII to samo klęcząc.

4) W dniu 9.VIII to samo leżąc.

Wyniki z kb. dowolnego ocenia się zarówno w każdej postawie osobno, jak i w 3 postawach razem.

Rozbicie zawodów z kb. dowolnego na 3 dni, jakkolwiek zgodne z regulaminem zawodów międzynarodowych, jest sprzeczne z ich tradycją. Zwykle zawody te odbywają się w jednym dniu. W takim wypadku przydziela się każdemu zespołowi 3 stanowiska, co nie zmienia więc na jednego strzelca przeznaczonego czasu. Ale brak stanowisk zmusił Belgów do rozbicia strzelań na 3 dni, co, nawiasem mówiąc, wywołało wielkie niezadowolenie u większości strzelców.

B) Strzelanie Międzynarodowe.
(Concours internationaux).

Oprócz strzelań o mistrzostwo świata zorganizowali Belgowie, zgodnie z tradycją, i t. zw. „strzelanie międzynarodowe", mające charakter z jednej strony strzelań ćwiczebnych, z drugiej zaś imprez dochodowych, wzmacniających kasę.

Strzelania te, zgodnie z ich przeznaczeniem, poprzedziły strzelania o mistrzostwo świata; trwały one dla pistoletów i małokalibrówki, od 19 lipca do 9 sierpnia, dla kb. wojskowego i dowolnego od 27 lipca do 6 sierpnia.

Program ich był następujący:

a) Kb. dowolny na 300 m.

1) *Strzelanie ćwiczebne;* dowolna liczba seryj 4 strzałowych. Ocenia się wedle sumy 3 najlepszych seryj w każdej postawie, a więc razem za 9 najlepszych seryj.

2) *Strzelanie jednostkowe* leżąc: dowolna liczba seryj 10 strzałowych. Ocenia się serję najlepszą.

3) *Zawody o tytuł „mistrza strzeleckiego"*, (maitre tireur). Po 20 strzałów w każdej postawie. Wolno strzelanie to raz powtórzyć, płacąc za prawo powtórki wpisowe wyższe, niż wpisowe za strzelanie pierwsze. Ocenia się sumę wyników w 3 postawach.

Tytuł mistrza strzeleckiego i plakietę emaljowaną uzyskuje się za 540 pkt. lub 57 „kartonów", plakietę srebrną za 520 pkt. lub 53 kartony, plakietę bronzową za 500 pkt. lub 48 kartonów. Jako „kartony" liczą się w postawie stojącej trafienia od 7—10, w klęczącej i leżącej od 8—10.

4) *Zawody stałe* (concours un fixe). 10 strzałów w każdej z postaw. Ocena wedle sumy punktów.

W strzelaniach 1 na nagrodę przeznacza się 75% wpisowego, dzieląc tę kwotę na 75 nagród, z których pierwsza wynosi conajmniej 2500 fr. = 625 złotych.

W strzelaniach 2, nagrodami są przedmioty wartościowe, wartości mniej więcej tej samej, co pod 1.

W strzelaniach 3, nagrody są pieniężne; wysokość ich jest *stała,* niezależnie od wpłaconego wpisowego. Nagród jest 25, najwyższa 1000 fr. = 250 zł., najniższą 100 fr. = 25 złotych.

W strzelaniach 4, nagrody są też pieniężne. Nagród jest 30, najwyższa wartość 750 zł., najniższa 12½ zł.

b) Kb. wojskowy na 300 m.

Tarcza jak w strzelaniu o mistrzostwo świata, kb. Mauzer belgijski.

1) *Strzelanie ćwiczebne*, jak pod 1) z kb. dowolnego.

2) *Strzelanie jednostkowe* leżąc; dowolna liczba seryj 4 strzałowych. Ocenia się 5 najlepszych seryj.

3) *O tytuł „mistrza strzeleckiego"*, jak w kb. dowolnym, z tem, że jako „karton" liczą się w postawie stojącej pierścienie 6—10, klęczącej 7—10, leżącej 8—10, że poszczególne plakiety wymagają: emaljowana 480 pkt. wzgl. 53 kart., srebrna: 450 pkt. wzgl. 50 kart., bronzowa: 420 pkt. wzgl. 45 kart.

4) *Zawody stałe leżąc:* 2 serje po 10 strzałów. Ocenia się serję lepszą.

Nagrody jak w kb. dowolnym, z tą różnicą, że za strzelanie pod 4 nagrody są w naturze.

c) Pistolet na 50 m.

Tarcza i broń, jak o mistrzostwo świata.

1) *Strzelanie ćwiczebne;* dowolna ilość seryj 4 strzałowych; ocenia się 5 najlepszych.

2) *O tytuł „mistrza strzeleckiego"*. 6 seryj po 10 strzałów. Karton obejmuje pierścienie 8 do 10.

Poszczególne stopnie wymagają: 1 — 525 pkt. wzgl. 55 kart., 2 — 510 pkt. wzgl. 50 kart., 3 — 490 pkt. wzgl. 46 kart.

3) *Zawody stałe:* 2 serje po 10 strzałów. Ocenia się serję lepszą.

Nagrody niższe, niż z kb. dowolnego, ale oparte na tej samej zasadzie.

d) Kbk. małokalibrowy na 50 m.

Tarcza i broń jak o mistrzostwo świata.

1) *Strzelanie ćwiczebne* stojąc; ilość seryj 4 strzałowych dowolna. Ocenia się 5 najlepszych seryj.

Nagrody stałe (przedmioty wartościowe). Nagród 100, pierwsza wartości 125 zł., ostatnia 6 zł.

2) *Zawody stałe* stojąc; 2 serje po 10 strzałów; ocenia się najlepsze strzelanie, to po ponownem opłaceniu (wyższego) wpisowego wolno powtórzyć.

Nagrody stałe (przedmioty wartościowe).

3) *O tytuł „mistrza strzeleckiego"* osobno w każdej postawie. 40 strzałów dla każdej postawy. Strzelanie wolno *raz* powtórzyć po opłaceniu dodatkowego (wyższego) wpisowego. Dla osiągnięcia poszczególnych stopni należy uzyskać: *stojąc* 1 — 365 pkt., 2 — 352 pkt., 3 — 340 pkt.; *klęcząc:* 1 — 385 pkt., 2 — 380 pkt., 3 — 370 pkt.; *leżąc:* 1 — 390 pkt., 2—385 pkt., 3 — 380 pkt.

Jako nagroda 75% wpisowego, rozdzielonego na 25 nagród.

WYNIKI STRZELAŃ.

Wyniki strzelań o mistrzostwo świata są następujące:

1) Pistolet.

Zespoły:

1. — Szwajcarja.	
Revilloid de Bude	86 - 96 - 88 - 93 - 92 - 83 = 538
Schnijder Dr. W.	85 - 90 - 87 - 92 - 88 - 91 = 533
Zulauf Fr.	90 - 88 - 87 - 89 - 92 - 86 = 532
Fluckiger E.	80 - 90 - 85 - 89 - 81 - 91 = 525
Crivelli S.	87 - 88 - 82 - 87 - 88 - 89 = 521
	Total 2649

2. — Francja.

des Jamonieres	87 - 88 - 85 - 88 - 85 - 88 = 521
Bonin Marcel	88 - 90 - 90 - 89 - 75 - 88 = 520
Gremeaux Paul	81 - 81 - 83 - 89 - 84 - 86 = 504
Gautier	83 - 87 - 82 - 78 - 87 - 81 = 498
Regis	81 - 82 - 80 - 80 - 81 - 88 = 492
	Total 2535

3. — Danja.

Lerhmann	81 - 84 - 91 - 85 - 90 - 89 = 520
Boll	84 - 87 - 87 - 86 - 84 - 91 = 519
Lerche	81 - 83 - 84 - 89 - 78 - 84 = 499
Jeusen	84 - 86 - 82 - 80 - 78 - 84 = 494
Larsen	77 - 80 - 77 - 82 - 87 - 85 = 488
	Total 2520

4. — Italja.

Calderaro Giovanni	80 - 90 - 90 - 87 - 83 - 81 = 511
Capone Bosforo	84 - 83 - 81 - 82 - 91 - 86 = 507
Trasi Iginio	81 - 81 - 87 - 88 - 84 - 80 = 501
Gervasi Gio Batta	90 - 84 - 86 - 86 - 77 - 75 = 498
Tosaua Paolo	74 - 87 - 86 - 82 - 83 - 83 = 495
	Total 2512

4. — Italja.

Lafortune Marcel	86 - 90 - 89 - 89 - 89 - 92 = 535
Van Asbroeck Paul	88 - 81 - 91 - 83 - 88 - 85 = 516
Beeckman Alb.	89 - 79 - 82 - 71 - 81 - 82 = 484
Lafortune Francois	83 - 83 - 74 - 75 - 76 - 87 = 478
Andrieu L.	70 - 78 - 79 - 84 - 82 - 78 = 471
	Total 2484

6. — Holandja.

Durang C.	77 - 89 - 90 - 78 - 79 - 84 = 497
Brussaard J.	79 - 85 - 78 - 82 - 78 - 79 = 481
Van Dalen C. M.	79 - 76 - 76 - 79 - 84 - 79 = 473
Wijn P.	78 - 78 - 71 - 77 - 80 - 76 = 460
Van Wijk B.	72 - 63 - 68 - 77 - 82 - 80 = 442
	Total 2353

Zespoły niepełne.

7. — Hiszpanja.

Cipriano Romero	87 - 93 - 89 - 90 - 87 - 84 = 530

8. — Argentyna.

Jorge Cabaud	86 - 81 - 81 - 78 - 89 - 86 = 501

9. — Czechosłowacja.

Brachtel	77 - 78 - 80 - 80 - 88 - 79 = 482

Mistrzostwo świata.

1. **Revilloid de Bude (Szwajcarja)** 538
2. **Lafortune Marcel, (Belgja)** 535

2) KBK. MAŁOKALIBROWY.

a) STOJĄC.
Zespoły.

1. — Ameryka.

Bruce	44 - 46 - 42 - 45 - 42 - 43 - 45 - 44	= 351
Parsons	44 - 47 - 45 - 44 - 40 - 47 - 50 - 46	= 363
Renshau	45 - 46 - 46 - 46 - 47 - 44 - 46 - 48	= 368
Seitzinger	45 - 43 - 43 - 47 - 43 - 48 - 44 - 44	= 357
Sharp	43 - 44 - 49 - 47 - 49 - 46 - 43 - 44	= 365
		1804

2. — Belgja:

Gheysens	42 - 44 - 46 - 43 - 43 - 40 - 48 - 45	= 351
Lafortune Fr.	44 - 41 - 45 - 46 - 47 - 42 - 46 - 45	= 356
Lafortune Marc.	45 - 46 - 48 - 46 - 46 - 45 - 42 - 47	= 365
Sylva Paul	48 - 46 - 47 - 42 - 45 - 49 - 45 - 44	= 366
Van Asbroek	46 - 44 - 44 - 44 - 46 - 47 - 45 - 40	= 356
		1794

3. — Danja.

Sorensen	41 - 44 - 44 - 46 - 44 - 43 - 43 - 48	= 353
Nielsen	45 - 40 - 42 - 41 - 47 - 41 - 41 - 44	= 341
Moller	40 - 44 - 45 - 45 - 42 - 40 - 40 - 44	= 340
Petersen	48 - 44 - 46 - 44 - 48 - 46 - 45 - 47	= 368
Kulstrup	46 - 45 - 46 - 46 - 46 - 49 - 44 - 46	= 368
		1770

4. — Francja:

de Lisle	46 - 46 - 43 - 44 - 46 - 46 - 46 - 45	= 362
Durand	44 - 43 - 40 - 43 - 39 - 43 - 46 - 47	= 345
Gloton	43 - 46 - 46 - 45 - 46 - 45 - 41 - 47	= 359
Roes	42 - 48 - 47 - 42 - 43 - 40 - 46 - 44	= 352
Vandeputte	46 - 46 - 42 - 44 - 40 - 43 - 47 - 43	= 351
		1769

5. — Italja:

Borelli	44 - 42 - 41 - 43 - 44 - 43 - 45 - 46	= 348
Cantelli	43 - 44 - 39 - 38 - 41 - 37 - 42 - 43	= 327
Coletti	46 - 46 - 45 - 43 - 46 - 48 - 47 - 45	= 366
Ssnardi	42 - 44 - 48 - 42 - 44 - 44 - 45 - 46	= 355
Trosi	38 - 45 - 45 - 44 - 39 - 44 - 47 - 47	= 349
		1745

6. — Finlandja.

Klarich	35 - 43 - 42 - 41 - 47 - 44 - 44 - 43	= 339
Leskinen	43 - 44 - 42 - 45 - 35 - 43 - 39 - 46	= 337
Lindgren	43 - 45 - 40 - 41 - 46 - 46 - 40 - 43	= 347
Oksa	43 - 46 - 46 - 46 - 46 - 49 - 42 - 47	= 365
Toivonen	43 - 45 - 43 - 42 - 41 - 44 - 45 - 43	= 346
		1734

7. — Holandja:

Both	46 - 41 - 44 - 44 - 40 - 42 - 44 - 44 = 345
Brand	39 - 38 - 39 - 35 - 35 - 46 - 37 - 43 = 312
De Ruyter G.	36 - 35 - 43 - 43 - 41 - 36 - 40 - 40 = 314
De Ruyter T.	40 - 38 - 35 - 35 - 35 - 42 - 40 - 36 = 301
Duranc	44 - 39 - 37 - 39 - 42 - 43 - 37 - 39 = 320
	1592

Mistrzostwo świata.

Petersen 368 (19 dziesiątek) — Kulstruk 368 (18 dziesiątek).

b) KLĘCZĄC.

Zespoły.

1. Ameryka.

Bruce	47 - 48 - 43 - 48 - 48 - 45 - 48 - 49 = 376
Parsons	47 - 47 - 47 - 48 - 48 - 46 - 45 - 45 = 373
Renshau	47 - 47 - 47 - 43 - 49 - 47 - 45 - 49 = 374
Seitzinger	46 - 46 - 46 - 46 - 47 - 44 - 49 - 48 = 372
Swanson	50 - 45 - 46 - 47 - 48 - 49 - 49 - 48 = 382
	1877

2. Finlandja

Klarick	44 - 44 - 46 - 46 - 47 - 49 - 47 - 48 = 371
Leskinen	48 - 45 - 48 - 49 - 48 - 47 - 48 - 48 = 381
Lindgren	44 - 48 - 48 - 47 - 48 - 44 - 44 - 48 = 371
Oksa	47 - 48 - 50 - 47 - 47 - 48 - 47 - 47 = 381
Talvenheimo	44 - 42 - 47 - 44 - 47 - 45 - 45 - 45 = 359
	1863

3. Danja

Krolykke	42 - 45 - 45 - 45 - 42 - 47 - 42 46 351
Kulstrop	45 - 45 - 46 - 49 - 47 - 48 - 47 - 48 = 375
Lassen	46 - 47 - 45 - 45 - 44 - 46 - 46 - 47 = 366
Nijgaard	50 - 43 - 45 - 48 - 48 - 46 - 46 - 42 = 368
Petersen	49 - 49 - 47 - 45 - 48 - 44 - 49 - 49 = 380
	1843

4. Francja

Durand	47 - 47 - 49 - 45 - 44 - 48 - 46 - 46 = 372
Gloton	49 - 50 - 43 - 45 - 44 - 45 - 46 - 49 = 371
Levlugle	45 - 45 - 45 - 47 - 45 - 50 - 49 - 44 = 371
Panthon	44 - 43 - 42 - 47 - 43 - 39 - 42 - 45 = 345
Roes	48 - 43 - 45 - 45 - 48 - 47 - 44 - 46 = 366
	1824

5. Belgja

Lafortune Fr.	45 - 45 - 48 - 45 - 44 - 44 - 42 - 47 = 360
Lafortune Marc.	50 - 48 - 46 - 44 - 47 - 46 - 46 - 47 = 374
Maricq	42 - 36 - 45 - 42 - 47 - 45 - 45 - 40 = 342
Sylva	42 - 47 - 42 - 45 - 46 - 48 - 48 - 41 = 359
Van Asbroek	44 - 44 - 48 - 43 - 44 - 47 - 43 - 43 = 356
	1791

6. Holandja

Brand	47 - 42 - 42 - 45 - 44 - 44 - 44 - 43 = 351
Both	41 - 47 - 48 - 46 - 46 - 44 - 45 - 46 = 363
De Ruyter	45 - 45 - 40 - 42 - 42 - 37 - 38 - 42 = 331
Durang	45 - 39 - 39 - 39 - 42 - 45 - 46 - 41 = 336
Hecker	40 - 47 - 40 - 43 - 42 - 44 - 42 - 44 = 342
	1723

Mistrzostwo świata

— **Swanson 382**

c) LEŻĄC.

Zespoły.

1. Danja

Bjorn	48 - 48 - 49 - 47 - 50 - 49 - 49 - 48 = 388
Rulstrup	50 - 48 - 47 - 49 - 50 - 49 - 48 - 49 = 390
Nielsen	47 - 46 - 45 - 48 - 49 - 45 - 48 - 49 = 377
Petersen	48 - 49 - 47 - 50 - 46 - 49 - 47 - 50 = 386
Swansen	49 - 49 - 45 - 48 - 49 - 48 - 48 - 49 = 385
	1926

2. Finlandja

Leskinen	50 - 50 - 50 - 50 - 47 - 48 - 48 - 49 = 392
Lindgren	50 - 48 - 50 - 48 - 49 - 50 - 48 - 49 = 392
Oksa	47 - 47 - 48 - 48 - 50 - 50 - 49 - 48 = 387
Talvenheim	49 - 50 - 47 - 48 - 47 - 48 - 47 - 47 = 383
Toivonen	48 - 44 - 44 - 48 - 47 - 45 - 46 - 48 = 370
	1924

3. Ameryka

Bruce	48 - 48 - 47 - 50 - 47 - 46 - 48 - 45 = 379
Fisher	48 - 48 - 47 - 44 - 45 - 46 - 46 - 46 = 370
Renshau	47 - 49 - 47 - 50 - 46 - 48 - 50 - 48 = 385
Seitzinger	49 - 49 - 48 - 48 - 47 - 48 - 49 - 48 = 386
Swanson	47 - 48 - 46 - 46 - 49 - 47 - 50 - 47 = 380
	1900

4. Francja

de Lisle	48 - 46 - 48 - 48 - 48 - 46 - 43 - 45 — 372
Durand	48 - 48 - 45 - 49 - 47 - 48 - 50 - 49 = 384
Gloton	49 - 45 - 46 - 42 - 48 - 46 - 47 - 43 = 366
Roes	50 - 47 - 49 - 50 - 49 - 48 - 48 - 47 = 388
Johson P.	46 - 44 - 49 - 45 - 48 - 48 - 48 - 50 = 378
	1888

5. Belgja

Lafortune Fr.	45 - 44 - 46 - 47 - 45 - 49 - 44 - 46 = 366
Lafortune Marc	48 - 48 - 47 - 46 - 49 - 49 - 49 - 48 = 384
Maricq	39 - 42 - 49 - 46 - 47 - 48 - 45 - 47 = 363
Sylva P.	46 - 47 - 45 - 47 - 46 - 44 - 44 - 47 — 366
Van Asbroek K.	46 - 47 - 46 - 48 - 43 - 45 - 46 - 44 = 365
	1844

6. Holandja

Brand	44 - 48 - 48 - 47 - 48 - 49 - 47 - 49	= 380
Both	47 - 49 - 47 - 44 - 47 - 48 - 49 - 46	= 377
De Ruyter C.	42 - 46 - 46 - 45 - 46 - 44 - 44 - 42	= 355
De Ruyter G.	39 - 38 - 46 - 44 - 47 - 45 - 45 - 48	= 350
Durang	49 - 45 - 46 - 39 - 48 - 46 - 42 - 48	= 360
		1822

Mistrzostwo świata

Lindgren 392 (33 dziesiątki), Leskinen 392 (32 dziesiątki)

Resztę wyników podamy w następnym numerze.

Z V Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie



Na strzelnicy pistoletowej.



Na strzelnicy z broni długiej wojskowej (pawilon A.).

BIBLJOGRAFJA

Bibljografja niniejsza obejmuje publikacje (książki i artykuły) z zakresu: 1) wychowania obywatelskiego, 2) sportu i wychowania fizycznego, 3) strzelectwa, 4) przysposobienia wojskowego, wreszcie 5) varia, które do żadnego z powyższych czterech działów zaliczyć się nie dadzą, mają jednak ścisły z niemi związek. Dane bibljograficzne opierają się na Urzędowym wykazie druków wydawanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., oraz Komunikacie bibljograficznym Centralnej Bibljoteki Wojskowej, za czas od 1.I 1930 r. do 1.VII 1930 r. Na przyszłość podawane będą co miesiąc, według tego samego schematu.

I. Wychowanie obywatelskie

Album — Jubileuszowy ludowo - oświatowy. Album - kalendarzyk T. C. L. z okazji 50-lecia Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880 — 1930. Poznań, S. 12 nlb.

Anusz Antoni — Podstawy wychowania obywatelskiego (w Związku Strzeleckim), Warszawa. 1930. S. 21, 1nlb.

Baumfeld Gustaw Bolesław kpt. — Wojsko a społeczeństwo w dawnej Polsce (na tle poezji ówczesnej) (Bibl. Histor. Wojskowa dla Wszystkich. Nr. 1, 2) Poznań Cz. I. W. XVI—XVIII S. 23. Cz. II. W. XVIII. S. 24.

Błasiński Stanisław — Świetlica jako jedna z form pracy kulturalno - oświatowej. Mysłowice 1930. S. 16.

Brückner Aleksander — Dzieje kultury polskiej. T. I. Kraków 1930. S. VIII + 560.

Bukowski Kazimierz i Cepnik Henryk — Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys życia i działalności. Warszawa — Lwów 1930. S. 128, 1 nlb.

Mc Dougall Wiliam prof. — Psychologja grupy. Zarys zasad psychologji zbiorowej oraz próba zastosowania ich do wyjaśnienia charakteru narodowego. (przekład). Bibljoteka Przekładów dzieł pedagogicznych T. 14.) Lwów 1930. S. 490.

Filipkowska - Szemplińska G. — Organizacja bibljotek szkolnych. Warszawa 1930. S. 7 nlb. 116.

Instrukcja — Instrukcja i poradnik dla opiekunów społecznych. Warszawa 1930. S. 45.

Instrukcja — Instrukcja o prowadzeniu bibljoteki. Siedlce 1930. S. 1 nlb., 14, 30.

Kaden - Bandrowski Juljusz — Stefan Żeromski, prorok niepodległości. Lwów 1930. S. 6, nlb, 39.

Karon Jerzy — Działalność kulturalno - oświatowa, na terenie m. Radomia. Monografja społeczna. Radom 1930. S. 56.

Krahelska Halina — Praca młodzieży a zadania służby społecznej. Warszawa. 1930. S. 32.

Krzywiec Aleksander — Józef Piłsudski. Bydgoszcz (1930). S. 35.

Maślankiewicz Piotr — Analiza sprawozdań bibljotecznych Towarzystwa Czytelni Ludowych za okres 5-cioletni 1923/24—1927/28. Referat złożony na Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w grupie bibljotekarskiej. Warszawa, 1930. S. 13.

Mik Tadeusz — Teatr oświatowy. Z przedmową Jana Dracza. Wilno 1930. S. 96.

Organizacja — Międzynarodowa Organizacja Pracy, a praca kobiet. Warszawa. 1930. S. 27, 2 nlb.

Orkan Władysław — Wskazania. (Wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Warszawa. 1930. S. 87, 1 nlb.

Oświata — Oświata pozaszkolna samorządu m. st. Warszawy. Praca zbiorowa pod redakcją Jadwigi Baranowskiej. (Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych Nr. 62.) Warszawa 1930. S. XI, 238, 1 nlb, XVIII wykresów.

Świeżyński Ryszard — Uniwersytety ludowe w Danji i ich znaczenie dla Polski. Poznań 1930. S. 11.

Szuman Wanda — Rola opiekunów społecznych. (Zagadnienia Opieki nad Macierzyństwem, Dziećmi i Młodzieżą w Polsce Nr. 11). Warszawa 1930. S. 34, 1 nlb.

Wachowski Marjan—Prawo oapowiedniości w wychowaniu szkolnem i w oświacie pozaszkolnej. Poznań 1930. S. 57, nlb.

Weryho - Radziwiłłowiczowa Marja — Zarys wychowania przedszkolnego (Zagadniemia Opieki nad Macierzyństwem, Dziećmi i Młodzieżą w Polsce Nr. 10). Warszawa. 1930. S. 24.

Witczak Józef — Jak prowadzić chóry. Dla użytku chórów śpiewaczych, tworzonych przy zrzeszeniach oświatowo - kulturalnych. (Bibljoteczka Wiejsk Nr. 3). Warszawa 1930. S. 31.

Wolert Władysław — Demokracja i kultura. Praca oświatowa zagranicą. Kierunki, organizacje, typy, działalność, metody. Warszawa. 1930. S. 728, 2 nlb.

Wolski Jan — Podajmy sobie ręce. (Spółdzielnie pomocy domowej). Wydawnictwo Sekcji Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej Nr. 5) Warszawa 1930. S. 16.

II. Wychowanie fizyczne i sport.

Baden Powell Robert — Wskazówki dla skautmistrzów. Podręcznik dla drużynowych zawierający teorję skautingu. Przełożył St. Sedlaczek (Bibljoteka Gł. Kwatery Męskiej Z. H. P. Nr. 1). Warszawa, 1930. S. XVI, 148.

Ch(ętnik) Ad(am) — Harce zimowe (Dawniej harce junackie w zimie). Ćwiczenia, zabawy i harce na śniegu i lodzie. Wyd. III, z 20 rycinami. (Bibljoteczka Wiejska Nr. 2. Dawniej Bibljoteczka Drużyny) Warszwa, 1930. S. 87.

Cykl — Styczeń 1930 roku. 76-ty Cykl Wycieczek. (Wydział Kultury i Oświaty Mgtu m. Warszawy) Warszawa, 1930. S. 1 nlb..

Maresz Tadeusz, harcmistrz — Letnie obozy i kolonje harcerskie. Instrukcja obowiązująca. (Bibljot. Gł. Kwatery Męskiej Z.H.P. Nr. 27). Warszawa, 1930 S. 78 1 nlb.

Pardo Bronisław, por.—Gimnastyka. Teorja, programy, gry i zabawy ruch we (ze szczegółowem uwzględnieniem warunków pracy wśród wojska). Warszawa, 1930. S. 71.

Piasecki Eugenjusz, Dr. — Wychowanie fizyczne. (Zagadnienia opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Polsce, Nr. 9). Warszawa, 1930. S. 60, 1 nlb.

Przepisy — Przepisy gry w piłkę nożną (Polski Związek Piłki Nożnej). Warszawa, 1930. S. 68.

Regulamin—Regulamin Zawodów Narciarskich ustalony przez K(omisję) S(portową) P(olskiego) Z(wiązku N(arciaskiego). 16.XII. 1929. Wyd. IV. Kraków 1930. (Bibljoteka Sportowa P. Ż. N. Nr. 3) S. 26.

Sikorski Walerjan — Gimnastyka. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli. Cz. II. Systematyka ćwiczeń gimnastycznych dla dziatwy i młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku 10 — 3, 13— 16 i po 16 latach. (Bibljoteka Wychowania fizycznego i sportu Nr. 13). Lwów 1930. S. XI, 402.

Zaopatrzenie — Zaopatrzenie obozów letnich p. w. i w. f. (Polska Zbrojna Nr. 63/30).

III. Strzelectwo.

Instrukcja — Instrukcja strzelecka 0.5 II 1929. (Min. Spraw Wojsk.) Cz. II. Ręczny i lekki karabin maszynowy. Warszawa. 1930. S. 4 nlb. 34, 2 załączniki.

Roman Kazimierz kpt., Jastrzębski Wacław kpt. i t. d. Podręcznik do nauki strzelania pośredniego. Toruń 1930. S. 6 nlb. 228.

Statut — Statut Kobiecego Klubu Strzeleckiego (Warszawa 1930). S. 16.

Zawody — Trzecie Kobiece Centralne Zawody Strzeleckie z broni krótkiej i małokalibrowej 19 — 30. III 1930 r. w Warszawie. Program i regulamin (Warszawa 1930) S. 20

Zawody — III Harcerskie Centralne Związkowe Zawody Strzeleckie 25—27 IV 1930 w Warszawie pod protektoratem Pułkownika Walerego Sławka, Prezesa Rady Ministrów, Prof. dr. Kazimierza Bartla, b. Prezesa Rady Ministrów. Warszawa 1930. S. 20.

Żelazny Czesław kpt. — Jak organizować zawody strzeleckie? (Mała Bibljoteka: Sport Strzelecki T. I.). Poznań 1930. S. 211, 3 nlb.

IV. Przysposobienie wojskowe.

Abżołkowski S. płk. dypl. — Zagadnienia przysposobienia wojskowego w lotnictwie (Bellona, Styczeń — Luty 1930.).

Ernst Edwin płk. i *Jasiński Jerzy* S. mg. Przepisy o służbie wojskowej dla mężczyzn od lat 17 do 60-ciu, z uwzględnieniem ulg specjalnych dla członków przysposobienia wojskowego. Warszawa 1930. S. 72, 1 nlb.

Gułecki Włodzimierz — Wartość pedagogiczna P. W. (Polska Zbrojna Nr. 84 — 92/30)

Gąsiewicz Stefan mjr. — Podręcznik terenoznawstwa dla podoficerów. Wyd. III. popr. (Bibl. Podoficera T. I.) Warszawa 1930. S. 6 nlb., 261.

Kunda Piotr kpt. — Podręcznik drużynowego w służbie wewnętrznej. (Zezwol. do użytku w oddziałach i szkołach oddziałów). Warszawa 1930. S. 119, 1 nlb.

Leśniewski (Juljan Lucjan). Harcerska odznaka przysposobienia wojskowego. Harcerska odznaka strzelecka (Bibljoteczka P. W.). Warszawa 1930. S. 24.

Peretiatkowicz Tadeusz por. — Wcielanie członków organizacji przysposobienia wojskowego w piechocie (Przegl. Piechoty Nr. 2/30).

Przysposobienie — Przysposobienie wojskowe w Niemczech. (Zarys). Bibljoteczka Wiadomości Strzeleckich Nr. 1). Kraków 1930. S. 16.

Statut — Statut Organizacji Kolejowego przyspos. wojskowego. (Warszawa 1930). S. 15, 1 nlb.

Statut — Statut Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Warszawa 1930. S. 20.

Ulgi — Ulgi w wojsku dla członków Kół M(łodzieży) W(iejskiej) ćwiczących w oddziałach przysposob. wojskowego. Lublin 1930. S. 1 nlb.

V. Varia.

Badanie — Badanie i ocena fizycznej zdolności do służby wojskowej szeregowych (San. 5/30 szer. M. S. Wojsk). Warszawa 1930. S. 22, 41, 1 nlb, 9.

Bakal Bronisław — Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć. Krotochwila leguńska w 3 aktach (Scena Strzelecka Nr. 5.). Warszawa 1930. S. 104.

Berbecki Leon, gen. — Prawo zasadnicze o wojnie i wojsku, a powołanie oficera (Bibl. Eugeniczna Pol. Tow. Eugen.). Warszawa 1930. S. 14, 1 nlb.

Camon gen. — Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studium strategiczne (przekład) Warszawa 1930. S. 4 nlb., 113, 4 portr, 3 szkice.

Eile Heryk — Sto lat temu. Rok 1830. (Polska Zbrojna Nr. 59 — 116/30).

Falkiewicz Stanisław — Chorągiew. Opowiadanie żołnierskie z czasów wielkiej wojny. Z ilustracjami K. Mackiewicza. (Bibljoteczka żołnierza polskiego T. X.). Warszawa 1930. S. 4 nlb. 116.

Harbut Juljusz Stanisław — Noc listopadowa w świetle i cieniach historji i procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym.

Z ilustracjami i planami. Wyd. IV. przejrz. i rozszerz. Warszawa 1930. T. I. S. XXXIX. 244, 1 plan.

Nemo kpt. — Polska marynarka wojenna (Morze Nr. 2 — 3/30).

Opowieści — Opowieści legjonowe 1914—1918. Warszawa 1930. S. 168.

Osiński Tomasz, inż. — Marszałek Piłsudski w oświetleniu Akademji Historji Międzynarodowej. Warszawa 1930. S. 12.

Piłsudski Józef — 1926 — 1929. Przemówienia, wywiady, artykuły. Zebrane i do druku przygotowane przez Antoniego Anusza i Wł. Pobóg - Malinowskiego. Warszawa 1930. S. 285, 8 nlb.

Program — Program obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego 19.III. 1930 (Wyd. Związku Strzeleckiego) Warszawa 1930. S. 31.

Rummel Juljan, inż. — Polska flota handlowa (Instytut Bałtycki w Toruniu) Warszawa 1930. S. 19.

Smolarski Mieczysław — Na ziemiach polskich bój. Powieść z czasów wielkiej wojny (Bibljot. Powieściopisarzy Polskich T. I.). Warszawa 1930. S. 165.

Slocum J. — Sam jeden żaglowcem naokoło świata. (Przekład). Warszawa 1930. S. XV, 269, 1 ilustr.

Sypniewski Bronisław mjr. — Technika walki chemicznej. Wyd. II. Warszawa 1930. s. 300, 2 tabl. 1 tabela.

Vedder płk. i *Walton* płk. — Wojna chemiczna na lądzie i na morzu i związane z nią zagadnienia służby lekarskiej. (Tłumaczenie). Wyd. L. O. P. P. S. 373, IX nlb., 23 plany.

Warszawski Jakób — Rozbrojenie. Warszawa 1930. S. 15.

Wąsowicz Jerzy i Zierhoffer August. — Świat w cyfrach. Rocznik Inst. Kartograf. im. E. Romera 1930. Lwów—Warszawa 1930. S. VIII, 104.

Zając Józef, gen. — Wojsko zawodowe czy narodowe (Przegl. wojsk. Nr. 23/30) 1930. S. 34.

Zaruski Marjusz — Moja czwarta podróż na „Witeziu". Warszawa 1930. S. 34.

Ziembińsi Marjan — Co to są gazy bojowe i jak się przed niemi bronić. (Zarz. Gł. L. O. P. P.). Warszawa 1930. S. 32.

Ziembiński Marjan — Tablica orjentacyjna o gazach bojowych. Do użytku szkolenia personelu instruktorskiego i drużyn L. O. P. P. Warszawa 1930. S. 1 nlb.

Zestawiła Dr. F. Kalicińska

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50, TEL. 323-50 i 186-30. Konto P. K. O. Nr. 13460. Redaktor przyjmuje: od godz. 14 — 16. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocz. 15 zł. półrocz. 8 zł. kwart. 4 zł. zagranicą 100% drożej

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 1/1 strony 250 zł. 1/2 strony 137 zł. 1/4 strony 74 zł. Za tekstem 1/1 strony 200 zł. 1/2 — 110 zł 1/4 — 60 zł. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne 20% drożej.

p. o. Redaktor: JÓZEF KORPAŁA Wydawca: Związek Strzelecki

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50.

WYDAWNICZO DRUKARSKA
„KADRA"
SPÓŁKA